

CZWARTEK

30 LIPCA 2015

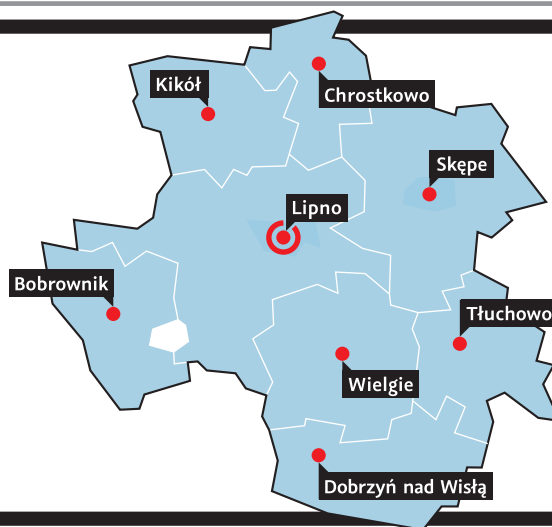
nakład: 4000 egz.
ISSN: 1689-8664

1,79 zł

w tym 5% VAT

nr 30/2015 (334)

CLI



TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO

Sławek poszukuje genetycznego bliźniaka

LIPNO ➤ 30-letni Sławomir Romanowski od kwietnia zmagają się z ostrą białaczką szpikową. Potrzebuje przeszczepu od osoby niespokrewnionej. 9 sierpnia w naszym mieście odbędzie się akcja rejestracji potencjalnych dawców szpiku

Sławek urodził się i wychował w Lipnie. Tu mieszka cała jego rodzina oraz przyjaciele z lat szkolnych. Studiował w Gdańsku i tam pracuje. Jest ekonomistą, zna kilka języków obcych, cały czas uczy się i planów nie zmienia. Diagnozę usłyszał 22 kwietnia. – A wszystko zaczęło się od złego samopoczucia, kataru i kaszlu. Gorączka była niewielka, około 37 stopni. Lekarz zlecił USG, potem badanie krwi i wtedy wszystko stało się jasne. Nasz syn 30. urodziny spędził w łóżku szpitalnym.

Najpierw załamał się, ale potem powiedział: „Jeśli taki los wygra-

łem na loterii, to się z nim zmierzę”. I podjął walkę – opowiadają rodzice chorego. – Pierwsza chemioterapia była niemal zabójcza, ale przetrwał. W poniedziałek rozpoczął trzeci cykl. Jednak to nie wystarczy, potrzebny jest przeszczep. My nie możemy pomóc ze względu na wiek i choroby. Znalezione już dawcę w Niemczech, ale genotyp jest zgodny tylko w 90 procentach. Dlatego poszukiwania trwają dalej. Jeśli nie uda się, lekarze próbują z tego.

Przed trzecim cyklem chemioterapii Sławek kupił książki, żeby szlifować język francuski. Rodzice nie odstępują syna, pomagają kole-dzy i wolontariusze. Sławek zawsze cenił sobie relacje międzyludzkie i kontakty rodzinne. Rodzinę uważa za najwyższą wartość.

– W każde święta czy wolne potrafił znaleźć czas dla nas i nas odwiedzić, Sławek jest bardzo rodzinny – mówi kuzynka Sławka. – On potrafi nawiązać kontakt z każdym, niezależnie od wieku. Jest wrażliwy na ludzką krzywdę. Zawsze można liczyć na jego pomoc.

dokończenie na str. 5



Choroba dopadła Sławka wiosną, w najpiękniejszym okresie roku i jego życia – mówią rodzice Sławomira Romanowskiego

REKLAMA

**SPRZEDAŻ PALIW
HURTOWA I DETALICZNA**

ELJAR

Lubin 88, 87-620 Kikół

OFERUJEMY:

- olej napędowy
- olej opałowy

TRANSPORT GRATIS

kom. 519 168 700

BIURO: tel. 54 289 40 16

JAKOŚĆ PALIW GWARANTOWANA

SKUP

PŁODÓW ROLNYCH W KIKOLE

 **Narolco**

Skupujemy rzepak, zboża i rośliny strączkowe
Możliwość rozliczenia w dniu dostawy

Skup w godz. 7.00 - 20.00
Kikół ul. Prusa 11, Tel. (54) 289 40 23

Gotówka do domu

od 500 zł do 5 000 zł

 **531 210 210**

**Zatrudnimy
Kierowników i Przedstawicieli**

www. **quick cash**.pl[®]

W sadach można zarobić

POWIAT ➤ Punkt Pośrednictwa Pracy OHP w Lipnie prowadzi nabór pracowników sezonowych. – Zajęcie przy zbiorze wiśni znajdzie sto osób – zapewnia Bożena Lewicka

Jest szansa na podreperowanie domowego budżetu, zdobycie pierwszych doświadczeń lub dorobienie do kieszonkowego. Ruszają właśnie zbiory wiśni, a lipnowski PPP OHP dysponuje setką miejsc pracy z bezpłatnym dowozem na plantacje.

– Do zbioru wiśni w Rolniczej Spółdzielni „Nowe pole” w Miesiącach koło Górzna potrzebujemy 50 osób – wylicza Bożena Lewicka. – Proponujemy zatrudnienie od 29 lipca do 10 sierpnia, od poniedziałku do soboty. Wyjazd o godzinie 5.15 ze Skępego. Będziemy zabierać chętnych z Wioski, Józefkowa, Żuchowa, Karnkowa, Kolankowa,

Lipna, Nadroża i Rypina. Jest to praca na akord, pracodawca płaci 40 groszy za kilogram zerwanych wiśni, wypłaty odbywają się w każdą sobotę. Niezwykle istotny dla pracowników jest gwarantowany transport bezpłatny. Zapraszam wszystkich chętnych.

PPP OHP dysponuje również ofertą pracy dla 50 osób do zbioru wiśni w Szpetalu i Nasiegniewie. Zbiory również ruszają dzisiaj i potrwać do 10 lipca. Zapisy cały czas trwają. Pracownicy wyjeżdżają z Lipna o godzinie 7.30 (przy NETTO), autokar zatrzymuje się o godzinie 7.35 na przystanku autobusowym

przy ulicy Włocławskiej, a potem wszędzie tam, gdzie będą czekać pracownicy (Radomice, Krzyżówki, itd. w kierunku Włocławka).

Tutaj zarobić można 3,60 zł za skrzyneczkę zerwanych wiśni, wypłaty odbywać się będą w każdą sobotę, transport jest bezpłatny.

– Pracodawcy zapewniają, że młodzież będzie mogła dobrze zarobić w tym sezonie, ponieważ zbiory są obfite – mówi Lewicka.

Kontakt do PPP Lipno – tel. 54 444 33 11.

Lidia Jagielska

Dobrzyń nad Wisłą

Będzie film o ziemi dobrzyńskiej?

Każdy pomysł na promowanie regionu może być godny rozpatrzenia, ale ten jest na pewno wyjątkowy. W najbliższych latach może powstać film z ziemią dobrzyńską i samym Dobrzyniem w tle. Miałby być poświęcony legendarnej Nawojce.

Legenda o Nawojce

Najbardziej rozpowszechnioną legendą dobrzyńską, znaną nie tylko wśród mieszkańców tego miasta, jest ta o pierwszej polskiej studentce. Nawojka, bo tak miała na imię, wybrała drogę nauki w XV wieku, kiedy niewiasta, która odebrała wykształcenie uchodziła za dziwactwo. Tak więc za pilność, zdolność i sumienne studia dziewczyna omal nie spłonęła na stosie. Gdy burmistrz postanowił wydać córkę za mąż, ta uciekła do Krakowa, przywdziewając strój żaka. Tam, jako chłopiec, radziła sobie świetnie, do czasu, gdy została zdemaskowana podczas dyngusa. Gdy mistyfikacja wyszła na jaw, Nawojkę ukarano wysłaniem do klasztoru. Została autorką arcydzieła średniowiecznego – „Modlitewnika Nawojki”.

Póki co, to tylko koncept, ale za to bardzo interesujący. Pomyślowcą jest pochodzący z Warszawy, a od trzech lat mieszkający w Dyblinie Marek Jefremienko. Wieloletni dziennikarz m.in. Telewizji Polskiej czy „Życia Warszawy” współpracuje obecnie z dobrzyńskim samorządem. Kieruje pracą zespołu tworzącego strategię rozwoju miasta i gminy. To ciało doradcze burmistrza Dobrzynia nad Wisłą powołane zostało trzy miesiące temu. Zespół odbył już kilka spotkań, m.in. w Dyblinie, teraz formułowane są cele na najbliższe lata. Jak tłumaczy Jefremienko, cele

strategiczne są, określają pewną wizję, teraz trzeba nakreślać projekty do realizacji. Jednym z nich jest zamiar stworzenia od podstaw filmu o pierwszej polskiej studentce, XV-wiecznej córce burmistrza Dobrzynia nad Wisłą Nawojce.

– Nawojka to fantastyczna postać, zdecydowanie godna filmu. Obraz można osadzić w XV wieku, ująć choćby wojny krzyżackie. Trzeba tylko wyobraźni i dobrego scenarzysty, którego poszukamy wspólnymi siłami. Jak będzie scenariusz, to i kasa się znajdzie. Oceniam, że potrzeba będzie roku na stworzenie scenariusza, drugiego

na zebranie środków, wreszcie 6-9 miesięcy na samą produkcję filmu – wyjaśnia Marek Jefremienko.

Kto mógłby w nim zagrać? Na razie to melodia przyszłości, trudno mówić o personaliach. Ale według pomysłodawcy przedsięwzięcie można zrealizować. Legenda o Nawojce jest otwarta, więc z pewnością przyjmie wiele wątków.

O swoim pomysłe Jefremienko miał okazję rozmawiać już z władzami Dobrzynia nad Wisłą. – Burmistrzowi pomysł bardzo się podoba. Jeśli jednak stałoby się tak, że trzech dobrych scenarzystów powie nam, że to nie ma sensu, odpuścimy. Moim zdaniem jednak szanse na film są olbrzymie. Nawojka to legendarna postać mocno związana z historią ziemi dobrzyńskiej – dodaje Jefremienko. – Wykluwa się zamiar napisania scenariusza do fabularnego filmu o tej wspaniałej kobiecie, więc prosimy wszystkich tych, którzy mają jakąś wiedzę, dokumenty, wizerunki lub cokolwiek, co dotyczy historii Nawojki, o kontakt z dobrzyńskim urzędem miasta.

(ak)

Gmina Kikół

Przemilczany wypadek

4 lipca wieczorem w Dąbrówce duchowny potrącił mieszkankę wsi jadącą na skuterze. Poszkodowana pyta, dlaczego ten wypadek nie znalazł się w policyjnym biuletynie?

– To się wydarzyło około 20.00 na zakręcie koło sklepu – opowiada pani Agnieszka. – Ten samochód wyjechał, wymusił pierwszeństwo i mnie potrącił. Jechałam na skuterze. Po wypadku kierowca nie zatrzymał się od razu, ciągnął mnie pod samochodem jakieś 3-4 metry. Zaczepiłam się kaskiem.

Mieszkanka Dąbrówki trafiła do szpitala z pękniętą szczęką, nosem, połamanymi żebrami. Najpierw leczono ją w Lipnie, później w Toruniu.

– W dniu wypadku na miejsce przyjechało kilka radiowozów, prokurator podobno też był, ale nikt później nie napisał, że był taki wypadek. Dlaczego? Bo prowadził duchowny? Przecież to taki sam człowiek, jak inni – denerwuje się pani Agnieszka.

Anna Kozłowska, oficer prasowy lipnowskiej komendy tłumaczy:

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem Suzuki SX4 podczas skręcania w lewo nie ustąpił pierwszeństwa kierującej skuterem. Kobieta trafiła do szpitala. Czekamy na dokumentację medyczną, która potwierdzi czy obrażenia trwały powyżej 7 dni. Mężczyzna prowadzący auto był trzeźwy.

I właśnie dlatego, że kierujący nie był pod wpływem alkoholu, informacja nie znalazła się w biuletynie policji. Trafiają tam przeważnie materiały mające działania prewencyjne, przestrzegające przed niewłaściwymi zachowaniami i piętnujące je. Nieoficjalnie potwierdziliśmy, że za kierownicą suzuki siedział zakonnik z Obór.

Policijne postępowanie zmierzają ku końcowi. O jego finale w kolejnym numerze CLI.

(aba)



WIELGIE ➤ Złapał suma giganta

Wyjątkowy okaz wyłowił z Wisły w okolicy Bobrownik Andrzej Kotwicki z Nowej Wsi. Sum gigant ważył 48 kg. Mieszkaniec gminy Wielgie łowił na wędkę w ubiegłym tygodniu wspólnie ze szwagrem Patrykiem Smolarskim (obaj na zdjęciu). Jak przyznał, wcześniej udawało mu się złowić duże ryby, ale 48-kilogramowy sum to rekord.

fot. nadesłane

WYGRAJ BILETY NA KONCERT!

Już w najbliższą niedzielę, 2 sierpnia, w ramach Koncertów Pod Gwiazdami 2015 wystąpi Anna Maria Jopek. Koncert odbędzie się w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Początek o godzinie 21.00. Przygotowaliśmy konkurs, w którym można wygrać cztery pojedyncze bilety na to wydarzenie. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: **w którym roku Anna Maria Jopek reprezentowała Polskę w Konkursie Piosenki Eurowizji?** Odpowiedzi prosimy przysyłać w czwartek, 30 lipca, od godziny 15.00 na adres mailowy: redakcja@wpr.info.pl Bilety będą do odebrania w kasie Muzeum Etnograficznego na dwie godziny przed koncertem.

TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO



Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
tel. (56) 68 22 680
e-mail: redakcja@wpr.info.pl
Redaktor Naczelny:
Adrianna Błaszczewicz
Dział reklamy:
tel. (56) 68 22 680
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Ogłoszenia drobne:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Dworcowa 4
tel. (56) 68 22 680
Wydawca:
Wydawnictwo
Promocji Regionu Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
Druk:
EDYTOR Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 10



Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

BIURO DORADZTWA I POŚREDNICTWA W DOCHODZENIU ODSZKODOWAŃ PO WYPADKACH

Tomasz Przybyszewski, 87-400 Golub-Dobrzyń, ul. Rynek 20, e-mail: biurotp@op.pl

DORADZTWO BEZPŁATNE!

PŁATNOŚĆ WYŁĄCZNIE PO UZYSKANIU ODSZKODOWANIA

POTRZEBUJESZ PROFESJONALNEJ POMOCY? DZWOŃ! tel. 608 380 227



REKLAMA

Stracą dach nad głową?

DOBRZYŃ NAD WISŁĄ ➤ W starym podworskim budynku w Bachorzewie mieszkają dwie rodziny. Wiele wskazuje na to, że będą musiały się wyprowadzić. O to toczy się spór ze spółdzielnią rolniczą, do której należy nieruchomość. Jej szef tłumaczy swoją postawę względami bezpieczeństwa



Teren jest właścicielem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej z Bachorzewa, którą kieruje Karol Kwiatkowski

Obiekt jest zabytkiem. Ma około 150 lat, niegdyś mieszkał tu dziedzic. Główny budynek jest posadowiony na kamieniach, bez fundamentu. Powierzchnia całej działki to ok. 18 ha. Niegdyś nieruchomość zajmowało więcej rodzin, ale niektóre się wyprowadziły. Zostały dwie, które chcą mieszkać nawet mimo nie najlepszych warunków. Na wynajęcie mieszkań ich nie stać, zaś gmina Dobrzyń nad Wisłą nie dysponuje wolnymi lokalami socjalnymi. O ile przez długie lata stan rzeczy się nie zmieniał, to po ostatniej nawałnicy, która zerwała linie energetyczne, zaczął się ostry konflikt. Zdaniem mieszkańców, szef Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Karol Kwiatkowski robi wszystko, by się ich pozbyć. O interwencję poprosiła nas Czy-

telniczka.

Mieszka tam 13 osób

W jednej części budynku mieszka rodzina Zarębskich. Sąsiedzi mówią o nich, że są niezaradni życiowo, po przejściach. Protestuje druga z rodzin. – Mieszkam to od 19 lat, obecnie z mężem i dwójką dzieci (8 i 10 lat). Obok jest jeszcze 9 osób. Pan Kwiatkowski chce się nas pozbyć. Wszystko nasiliło się po ostatniej nawałnicy i awarii energetycznej. Nie pozwolił na przyłączenie prądu – mówi Ewelina Imas. – Już 10 lat temu był tutaj konserwator i powiedział, że budynek grozi zawaleniem, ale do tej pory nie było problemów i jakoś mieszkaliśmy. Pan Kwiatkowski nigdy nam nie pokazywał dokumentów, nie wiemy do kogo naprawdę należy ten teren. On twierdzi, że nie ma obowiązku szukania nam mieszkania, tylko gmina. A gmina lokali nie ma.

W starym dworku niegdyś mieszkał też pani Ewelina, lokum otrzymała jako pracownik spółdzielni. Od tamtej pory jego rodzina zajmowała lokal, nie płacąc żadnego czynszu. Jak wyjaśnia Ewelina Imas, na wyprowadzkę jej nie stać. Razem z mężem żyją z zapomogi z gminy, alimentów na córkę i zasiłku rodzinnego na dzieci. W sprawę angażuje się też teściowa Jadwiga Skibińska, dawna lokatorka dworku, która wyprowadziła się do Włocławka. Mówi: – Policja nam nie pomoże, gmina też nie, bo nie

ma mieszkań. Wynajęcie własnego lokum to nie taka prosta sprawa, trzeba mieć na to pieniądze. Ale nie może tak być, żeby ktoś ich wyrzucił na ulicę.

Teren należy do spółdzielni

Dworek w Bachorzewie wraz z pozostałościami i działką należy do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, którą zarządza Karol Kwiatkowski, mieszkaniec Dobrzynia nad Wisłą i radny powiatowy. – W 2004 roku objąłem stery spółdzielni. Wcześniej ten teren był dzierżawiony. Odkupiliśmy go od agencji rolnej. Mieszkały tam cztery rodziny. Wówczas ten pałac wyglądał tylko nieco lepiej niż obecnie – opowiada. – W 2005 roku poprosiłem fachowca o wykonanie ekspertyzy. Już wtedy należało wyprowadzić lokatorów i przeznaczyć budynek do rozbioru i ewentualnej odbudowy. Lokatorzy mogli w przeszłości dostać te mieszkania, nie neguję tego, ale też nikt nie ma na to dokumentów. Ja już 10 lat temu mówiłem im o tym, by poszukali sobie innego lokum.

Jeszcze kilka lat temu w dworku mieszkały cztery rodziny. Dwie z nich wyprowadziły się w ciągu ostatnich dwóch lat przy pomocy spółdzielni. – Zrozumieli, że tutaj nie ma warunków i się wyprowadzili, jedna rodzina do gminy Dobrzyń, druga Tłuchowo. Z tymi ludźmi, którzy zostali, nie ma kontaktu, a 10 lat to chyba wystarczająco dużo czasu, na znalezienie cze-



Ewelina Imas z dziećmi Oliwią Giżyńską i Olivierem Imas

goś innego – dodaje Kwiatkowski.

Względny bezpieczeństwa

Skąd zmiana stanowiska szefa spółdzielni? Dlaczego po tylu latach mieszkańcy muszą się wyprowadzić? Zdaniem Karola Kwiatkowskiego, ze względów bezpieczeństwa.

– Ja mam świadomość, że oni tutaj mieszkają i czy biorę za to pieniądze, czy nie, to jestem za nich odpowiedzialny. Dalej już tego nie będę ciągnął. Tam są małe dzieci i może dojść do tragedii – argumentuje. – Wysyłałem wiele pism, prosiłem, by opuścili budynek, ale nie reagowali. Tym dzieciom należą się lepsze warunki. Skoro są pod opieką ośrodka pomocy społecznej, to samorząd powinien się nimi zająć. Budynek grozi katastrofą i nie można tam mieszkać. Tym rodzinom trzeba pomóc i znaleźć jakieś lokum. Gdybym był złośliwy, mógłbym dawno ich wysiedlić. Miałem jednak nadzieję, że jakieś

mieszkanie się znajdzie. Doszedłem do wniosku, że dalej tak już nie można.

Póki co, obie rodziny mają znów prąd. Dla 13 osób stary dworek to obecnie jedyny dach nad głową, mimo że warunki są dalekie od ideału. Szef spółdzielni rolniczej zna jednak ekspertyzy, wie, że w budynku może w każdej chwili dojść do tragedii. I trudno się dziwić, że nie chce brać odpowiedzialności, gdy wydarzy się wypadek.

Mieszkańcom Bachorzewa 38 pomóc ma opieka społeczna z Dobrzynia. Jak się dowiedzieliśmy, jest szansa na wynajęcie lokum dla rodziny Zarębskich. Trudniej będzie z rodziną Imas, ale tutaj także władze gminy szukają wyjścia. Być można uda się znaleźć lokal socjalny w Dobrzyniu nad Wisłą.

Do tematu wrócimy.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski
REKLAMA



TŁUCHOWO ➤ Z życzeniami u wójta

W piątek z imieninową wizytą do wójta Krzysztofa Dąbkowskiego przyszli uczestnicy Zielonej Szkoły z Turzy Wilczej oraz prezes Stowarzyszenia Nowoczesna Gospodyni

Ewa Jędrzejewska. Był czas na rozmowę, poczęstunek i życzenia. Dzięki porozumieniu gminy oraz stowarzyszenia udało się, kolejny już rok z rzędu, zorganizować dwutygo-

dniowy, aktywny wypoczynek dla dzieci i młodzieży z okolicznych miejscowości. Oficjalne zakończenie Zielonej Szkoły już w piątek, 31 lipca. Relacja w kolejnym numerze CLI.

fot. (ToB)

AGROLOK
www.agrolok.pl

SPEDYTOR
Miejsce pracy: Golub-Dobrzyń

Nr ref. A/log/01

zadania:

- aktywne pozyskiwanie zleceń transportowych
- organizowanie i monitorowanie zleconych przewozów

oczekiwania:

- doświadczenie na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem
- zorientowanie na realizację założonych celów
- umiejętność pracy pod presją czasu

zapewniamy:

- samodzielną i odpowiedzialną pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku
- zatrudnienie na umowę o pracę
- konkurencyjne wynagrodzenie

aplikuj:

praca@agrolok.com.pl

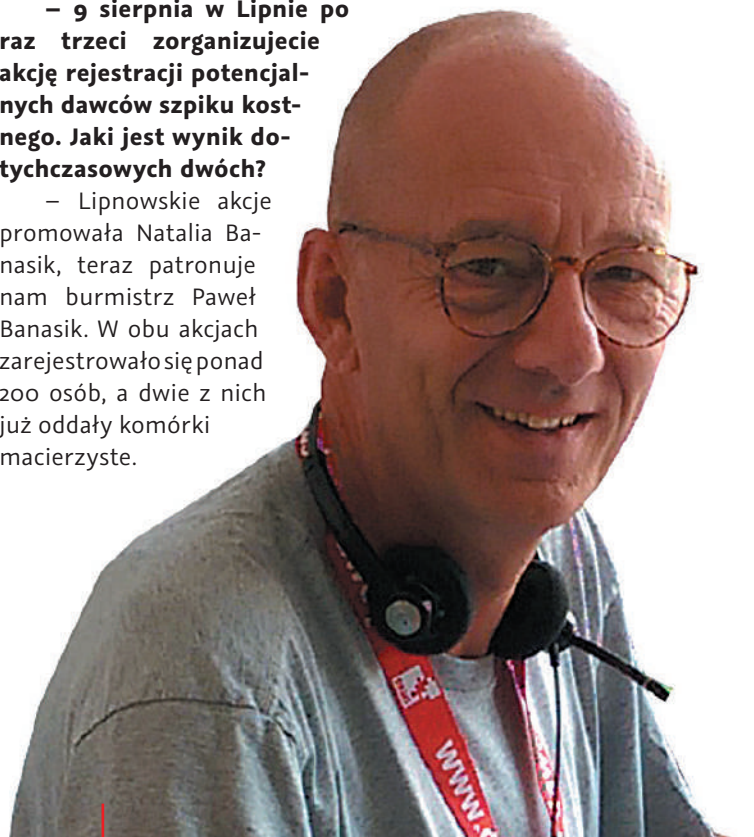
Prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów rekrutacji, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”

Gest na całe życie

WYWIAD ➤ O lipnowskich akcjach rejestracji potencjalnych dawców szpiku, białaczce i przeszczepach opowiada Rafał Młodzikowski z fundacji DKMS Polska

– 9 sierpnia w Lipnie po raz trzeci zorganizujecie akcję rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego. Jaki jest wynik dotychczasowych dwóch?

– Lipnowskie akcje promowała Natalia Banasik, teraz patronuje nam burmistrz Paweł Banasik. W obu akcjach zarejestrowało się ponad 200 osób, a dwie z nich już oddały komórki macierzyste.



– Cieszę się, że akcję w Lipnie wypromowała dwukrotnie Natalia Banasik, a teraz patronuje nam burmistrz Paweł Banasik – mówi Rafał Młodzikowski

Biorcami są 67-letnia chora z Hiszpanii i 55-letnia z Włoch. To jedyne dane jakie możemy ujawnić.

– **Kto może zostać dawcą?**

– Zarejestrować może się każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18 a 55 rokiem życia, ważący minimum 50 kg, ale bez dużej nadwagi. Zajmuje to tylko chwilę, polega na przeprowadzeniu wstępnego wywiadu medycznego, wypełnieniu formularza z danymi osobowymi oraz pobraniu 4 ml krwi. Na podstawie tej próbki zostaną określone cechy zgodności antygenowej, a jeśli okaże się, że kod genetyczny dawcy zgadza się z kodem genetycznym chorego, wtedy dochodzi do przeszczepu. Wszyscy, którzy chcą się zarejestrować, powinni mieć ze sobą dokument tożsamości z numerem PESEL.

– **Kto finansuje badania?**

– Potencjalny dawca nie płaci za swoją rejestrację, jednak jej koszt wynosi 250 zł. Finansuje to fundacja DKMS Polska. Istnieje możliwość wpłacenia darowizny na rzecz DKMS na nr konta: 15 1240 6292 1111 0010 6197 7669.

– **W Polsce co godzinę ktoś słyszy diagnozę: nowotwór krwi czyli białaczka. Dla wielu pacjentów jedyną szansą na wyzdrowienie jest przeszczepienie szpiku od dawcy niespokrewnionego. Na całym świecie zarejestrowanych jest 25 mln**

osób. Jak to wygląda u nas?

– Fundacja DKMS Polska to aktualnie największa baza dawców szpiku w Polsce, w której zarejestrowanych jest i przebadanych ponad 725 000 (dane z czerwca 2015) potencjalnych dawców, a już 2167 osób oddało swoje komórki macierzyste lub szpik, dając szansę na życie pacjentom zarówno w Polsce, jak i na świecie. Fundacja DKMS Polska została zarejestrowana 28 listopada 2008 roku, działalność rozpoczęła 25 lutego 2009 roku.

– **Jakie są przywileje dla dawców?**

– Każdemu dawcy, w zależności od pobrań, przysługuje odznaka „Dawcy przeszczepu” lub „Zasłużonego dawcy przeszczepu”. Zasady ich przyznawania reguluje ustawa z 1 lipca 2005 roku o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów. Zapewniam, że jest to największa zapłata dla dawców. Podam przykład mężczyzny, żołnierza walczącego w Afganistanie, który po otrzymaniu od DKMS odznaki rozplakał się. Więcej nie trzeba mówić.

– **Sierpniowa akcja w Lipnie dedykowana będzie Sławomirowi Romanowskiemu, ale tak naprawdę nigdy nie wiemy, gdzie żyje nasz bliźniak genetyczny.**

– Dzisiaj jest to problem Sławka, jutro może być każde-

go z nas. Białaczka jest chorobą uniwersalną. Niewykluczone, że w Lipnie zarejestruje się ktoś, kto uratuje chorego z Nowej Zelandii. Najważniejsze jest więc dotarcie z informacją do wszystkich odpowiedzialnych ludzi, niezależnie od miejsca zamieszkania. W ubiegłym tygodniu w Gdańsku zarejestrował się Jarosław Bieniuk, partner przedwcześnie zmarłej Anny Przybylskiej i on jest twarzą naszej kampanii. Pamiętać musimy, że jest to gest na całe życie. W razie wątpliwości lepiej w ogóle się nie rejestrować. Decyzja musi być odpowiedzialna i świadoma.

– **Dlaczego więc w Polsce nadal tak mało ludzi decyduje się zarejestrowanie w bazie dawców szpiku?**

– Przede wszystkim wynika to z niewiedzy. Większość osób, które chcą pomóc innym boi się, że ratując komuś życie, naraża swoje. Istnieje stereotyp związany z oddaniem szpiku kostnego: duża strzykawka, zastrzyk w kręgosłup i paraliż. To nieprawda. Drugim czynnikiem są, oczywiście, finanse. Badania potencjalnych dawców kosztują i nie są finansowane przez Ministerstwo Zdrowia, tylko ze środków własnych fundacji pochodzących z darowizn od instytucji i osób prywatnych.

– **Czego ludzie najczęściej się obawiają?**

– Z doświadczenia wiemy, że ci, którzy chcą pomóc innym, obawiają się przede wszystkim o własne zdrowie i życie. A tak naprawdę zostanie dawcą szpiku to jedyne bycie dawcą, które nie wiąże się z oddaniem czegoś kosztem nas samych, tak jak to jest w przypadku oddania nerki czy wykorzystania narządów po śmierci dawcy. Ludzie, którzy chcą zostać dawcami szpiku obawiają się, że będzie związane to z kosztami. Na etapie rejestracji i badania materiału genetycznego w celu określenia cech zgodności antygenowej, na podstawie których poszukuje się zgodnego genetycznie bliźniaka, dawca nie ponosi kosztów. Jeśli oczywiście ktoś może wesprzeć fundację i oprócz rejestracji pokryć koszty badania, to jesteśmy bardzo wdzięczni. Natomiast wsparcie finansowe nie jest warunkiem dokonania rejestracji. Na etapie pobrania komórek macierzystych z krwi obwodowej lub szpiku z talerza kości biodrowej dawca również nie ponosi żadnych kosztów. Zwracane są koszty dojazdu do kliniki, ewentualnego pobytu

w hotelu, koszty nieobecności w pracy, ewentualne opieki nad dziećmi w czasie zabiegu, etc. Należy pamiętać, że zostanie dawcą jest wolontaryjne i ustawowo nie może być z tego tytułu pobierane wynagrodzenie, zwracane są natomiast wszelkie koszty poniesione przez dawcę.

– **O czym powinna pamiętać osoba, która decyduje się na to by dołączyć do bazy i zostać potencjalnym dawcą?**

– Zostanie potencjalnym dawcą to bardzo poważna decyzja, którą podejmujemy na całe życie. Należy pamiętać o tym, że rejestracja zajmuje chwilę, a pobranie 4 ml krwi bądź wymazu z policzka nie boli, ale kiedyś, za rok, dwa, pięć czy dziesięć lat, dawca może otrzymać telefon z informacją, że jest pacjent, któremu być może można uratować życie. Jest to moment, w którym możemy zrezygnować. Jednak lepiej nie rejestrować się, jeśli miałyby się okazać, że wśród ponad 23 mln dawców na świecie to właśnie my możemy uratować komuś życie, a nie podejmujemy się tego.

– **Jak przebiega przeszczep szpiku kostnego?**

– Istnieją dwie metody pobrania. Pierwsza, stosowana w około 80 procentach pobrań zarówno w Polsce, jak i na świecie, to pobranie komórek macierzystych z krwi obwodowej. Druga to pobranie szpiku z talerza kości biodrowej. O metodzie pobrania decyduje lekarz dokonujący przeszczepienia u pacjenta. Zanim dojdzie do pobrania, dawca musi przejść badania, których celem jest sprawdzenie jego stanu zdrowia, zarówno pod kątem bezpieczeństwa dla pacjenta, jak i samego dawcy. Na pięć dni przed przeszczepieniem pacjent dostaje chemioterapię, która ma spowodować obniżenie jego odporności do zera po to, by jego organizm przyjął komórki obce. Jeśli na tym etapie dawca by się wycofał lub z jakiegokolwiek powodu nie mogłoby dojść do pobrania, a w efekcie do przeszczepienia, życie pacjenta byłoby zagrożone. W przypadku pobrania komórek macierzystych z krwi obwodowej, na pięć dni przed pobraniem dawca przyjmuje zastrzyki stymulujące produkcję komórek macierzystych szpiku, skąd przedostają się do krwi obwodowej, a następnie są z niej bezpośrednio pobierane. Zastrzyki robi dwa razy dziennie sam dawca: albo podskórnie poniżej pośladków, albo w brzuch. Robione są cieniutką, około 1-cm długości igłą, przy czym wrażenie nie jest takie, jak przy ukąszeniu komara. Samo pobranie komórek odbywa się na drodze tzw. aferezy, jest to zabieg przypominający autotransfuzję. Siedząc lub leżąc mamy wbite igły: jedną w zgięcie

łokciowe, drugą w nadgarstek. Z przetaczanej krwi separowane są komórki macierzyste. Cały zabieg trwa maksymalnie 4 godziny, a ilość pobranego płynu to mniej niż puszka Coca-Coli. Po kilku godzinach odpoczynku możemy już normalnie funkcjonować, nie odczuwając żadnych skutków ubocznych. W ciągu 70 godzin komórki muszą być dostarczone i podane choremu. W Polsce pobranie dokonuje się w klinikach w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Gliwicach i Wrocławiu.

– **Pozostaje 20 procent przeszczepianych metodą bardziej inwazyjną.**

– Druga metoda, czyli pobranie szpiku z talerza kości biodrowej wymaga już około 2-dniowego pobytu w szpitalu, bo zabieg wykonywany jest w pełnym znieczuleniu. Dawca przyjmowany jest na oddział wieczorem w dniu poprzedzającym pobranie, następnego dnia rano odbywa się zabieg, który wraz z narkozą trwa maksymalnie godzinę. W trakcie zabiegu dawca leży na brzuchu, a dwóch lekarzy równolegle pobiera szpik z talerza kości biodrowej. Są to dwa dołeczki, które każdy ma powyżej pośladków. Następnego dnia po zabiegu dawca wypuszczany jest do domu. Szpik regeneruje się w ciągu dwóch tygodni.

– **Dołączając do bazy dawców DKMS stajemy się potencjalnym dawcą dla pacjentów nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.**

– Dołączając do bazy dawców Fundacji DKMS Polska możemy zostać dawcą dla pacjenta zarówno w Polsce, jak i na świecie. Fundacja DKMS Polska zarządza pełnymi danymi osobowymi dawców, jak również danymi sensytywnymi, czyli dotyczącymi stanu zdrowia. Zbiór danych osobowych prowadzonych przez Fundację DKMS Polska wpisany jest do książki rejestrowej w GIO-DO (Główny Inspektorat Ochrony Danych Osobowych – red.) pod numerem 077862. Dane dawców w postaci anonimowej (wiek, płeć, wyniki typowania antygenów HLA) są przekazywane do bazy światowej BMDW. Potencjalny dawca z Polski dostępny jest dla pacjenta z Niemiec, Australii czy Norwegii tak samo, jak potencjalny dawca z USA, Francji czy też Włoch może uratować życie pacjentowi z Polski. Ważne jest również, żeby informować DKMS o wszelkich zmianach adresowych czy ewentualnych zdrowotnych, a w przypadku kobiet – o ciąży i ewentualnym terminie porodu. Kobiety w ciąży mogą dokonać rejestracji, jednak kobiety spodziewające się dziecka są blokowane w bazie fundacji na okres ciąży oraz na 6 miesięcy po porodzie.

dokończenie na str. 5

dokończenie ze str. 4

– **Jakie jest faktyczne obciążenie dla zdrowia dawcy, który decyduje się na oddanie swoich komórek macierzystych?**

– Fundacja DKMS Polska ma swoje korzenie w Niemczech, gdzie działa od 23 lat. W tym czasie DKMS zaczął funkcjonować w USA i Polsce stał się największą bazą potencjalnych dawców na świecie, liczącą ponad 5 milionów potencjalnych dawców. Swoje komórki oddało blisko 50 tys. dawców. Każdy z dawców zarejestrowanych w Fundacji DKMS jest ubezpieczony, każdy przez pięć lat od momentu pobrania jest monitorowany pod kątem stanu zdrowia. Więc tak naprawdę biorąc pod uwagę nasze 23-letnie doświadczenie oraz liczbę dawców, którzy fizycznie zostali dawcami, nie możemy jednoznacznie powiedzieć, że są jakieś obciążenia dla zdrowia dawcy.

– **Ilu dawców w Polsce zostało już zarejestrowanych za pośrednictwem DKMS Polska?**

– W ciągu prawie 6 lat naszej działalności zarejestrowaliśmy i przebadaliśmy ponad 700 tys. potencjalnych dawców. To w dalszym ciągu kropla w morzu potrzebujących, ale to kolejnych 725 tys. potencjalnych szans na

nowe życie. 2167 osób z bazy Fundacji DKMS Polska oddało swoje komórki macierzyste, ratując życie pacjentom zarówno w Polsce, jak i na świecie. Dla porównania w Niemczech, państwie o dwukrotnie wyższej populacji, jest ponad 4 mln potencjalnych dawców, podczas kiedy w Polsce ponad 815 tys.

– **Czy dawcy są ubezpieczeni?**

– Tak, dawcy są ubezpieczeni i to już w momencie dokonywania rejestracji na kwotę 50 tys. euro. W chwili zapytania o dawcę i uruchomienia procedury pobrania komórek macierzystych bądź szpiku, każdy dawca ubezpieczony jest na 150 tys. euro.

– **W takim razie zachęcamy wszystkich zdrowych ludzi chcących podzielić się bezcennym darem z chorymi na białaczkę do zarejestrowania się w bazie DKMS.**

– Tak. Już 9 sierpnia taka szansa będzie w Lipnie, po raz trzeci. Wszelkich informacji na temat akcji udzieli wolontariusze. Koordynatorem ds. rekrutacji dawców będzie Ewa Nawrot. Szczegółowe wiadomości o działalności DKMS można znaleźć na stronie www.dkms.pl

**Lidia Jagielska
fot. nadesłane**

Lipno

Sławek poszukuje...

dokończenie ze str. 1

– Sławek to nasz wymarzony syn, to wszystko najdroższe, co mamy. Prosimy, zarejestrujcie się jako potencjalni dawcy, tylko przeszczepienie od dawcy niespokrewnionego może uratować mu życie – apelują państwo Romanowsy.

Stan zdrowia Sławka jest ciężki. Schudł 12 kilogramów, przeszedł zapalenie płuc i grzybicę. By zwiększyć szansę na znalezienie dawcy, DKMS organizuje „Dzień Dawcy Szpiku dla Sławka i innych” w Lipnie i Gdańsku.

Zgłoś się na miejscu

9 sierpnia w NZOZ „Lekarze Rodzinni” w Lipnie (ulica Kościuszki 5) od 9.00 do 14.00 będzie można zarejestrować się w bazie potencjalnych dawców komórek macierzystych i szpiku. Akcję przeprowadzi fundacja DKMS, a patronować jej będzie burmistrz Lipna Paweł Banasik, wójt gminy Lipno Andrzej Szychulski i starosta lipnowski Krzysztof Baranowski.

– Sam zarejestrowałem się w bazie potencjalnych dawców szpiku DKMS podczas akcji we Włocławku dedykowanej choremu wtedy Adasiowi – mówi burmistrz Paweł Banasik. – Czekam na telefon z informacją, że mogę komuś

pomóc. Wiem też, że udało się znaleźć dawcę dla Adasia i chłopiec jest dzisiaj zdrowy. Teraz dowiedziałem się, że pomocy potrzebuje młody mężczyzna pochodzący z Lipna i bez wahania podjąłem współpracę z DKMS w zorganizowaniu akcji. Zachęcam wszystkich do zarejestrowania się.

– Zwracam się z ogromną prośbą: zarejestruj się – apeluje Sławomir Romanowski. – Może to właśnie ty będziesz moim „bliźniakiem genetycznym” i pomożesz mi wygrać z chorobą. Będę szczęśliwy, jeśli wiele osób zechce przyjść i się zarejestrować.

Będzie to już trzecia taka akcja prowadzona przez fundację DKMS w Lipnie. Tygodnik CLI patronuje przedsięwzięciu od początku, czyli od 2011 roku. Dwie lokalne akcje wypromowała Natalia Banasik, wtedy jeszcze uczennica toruńskiego liceum, potem studentka, ale przede wszystkim dziewczyna o wielkim sercu. Obecnie promotorka lipnowskiej współpracy z DKMS przebywa za granicą, a pieczę nad trzecią akcją powierzyła najbliższemu.

Wydarzenie dedykowane jest 30-letniemu Sławomirowi Romanowskiemu i innym pacjentom dotkniętym nowotworem krwi. Bo

nigdy nie wiadomo, gdzie mieszka nasz genetyczny bliźniak. Szpik nie zna granic, a choroba dotyka ludzi w każdym wieku i zamieszkujących wszystkie zakątki świata.

Gdańsk też pomaga

Twarzą gdańskiej akcji jest piłkarz Jarosław Bieniuk. Tam już zarejestrowało się 80 osób z zakładu pracy Sławka. Teraz czas na kolejne, które bez względu na miejsce zamieszkania zechcą oddać 4 ml krwi w przyszłą niedzielę w Lipnie i czekać na swojego genetycznego bliźniaka, któremu będzie można sprawić bezcenny prezent.

O dniu dawcy szpiku będziemy informować na bieżąco na naszych łamach.

– Już dzisiaj mogę zdradzić, że rejestracja odbywać się będzie w naszym mieście także podczas rockowego pożegnania lata „Lipa 2015” 28 sierpnia – informuje Paweł Banasik. – O szczegółach poinformujemy wkrótce, tymczasem zapraszam na dzień dawcy szpiku już w niedzielę, 9 sierpnia. Przy okazji już dzisiaj dziękuję przychodni „Lekarze Rodzinni” i stowarzyszeniu „Lipa” za pomoc w zorganizowaniu akcji.

**Tekst i fot.
Lidia Jagielska**

REKLAMA

Z własnego rozbioru

*Fachowy rozbiór
mięsa w sklepie*

Intermarché
Świeżo. Tanio!

ZAPRASZAMY
LIPNO
ul. Wojska Polskiego 16



Deszcz nie zmył festynu

DOBRZYŃ NAD WISŁĄ ➤ W sobotę pogoda nie sprzyjała imprezom plenerowym, ale w Dobrzyniu nad Wisłą nie dali za wygraną. Festyn Rycerski odbył się (niemal) zgodnie z planem

Ten rok jest dla Dobrzynia wyjątkowy, mieszkańcy świętują 950-lecie lokacji miasta. W związku z tym zaplanowano wiele imprez kulturalnych i rozrywkowych, które mają uświetnić ten znaczny jubileusz. Była już m.in. dobrzyńska majówka na przystani żeglarskiej, a w ostatnią sobotę odbył się Festyn Rycerski. Zgodnie z planem, a więc o godz. 16.00, odprawiono mszę świętą w kościele parafialnym. Potem orszak przeszedł na ul. Robotniczą i... potrzebna była około 1,5-godzinna przerwa.

Mimo fatalnej aury, władze Dobrzynia były bardzo zdeterminowane, by przeprowadzić festyn od początku do końca. – Czekamy aż się nieco przejaśni i przestanie padać. Mamy nadzieję, że słońce choć trochę się do nas uśmiechnie. Decyzja burmistrza jest taka, że nie odwołujemy imprezy – mówiła w trakcie festynu Renata

Chęcka z Dobrzyńskiego Domu Kultury „ŻAK”.

Szczęście uśmiechnęło się do organizatorów około 19.00. Wtedy przestało padać i można było ruszyć pełną parą. Ludzie wychodzili spod parasoli, a dźwięki średniowiecznych armat przyciągały kolejnych gości. Uwagę wszystkich przykuły niezwykle pokazy rycerskie, były też konkursy dla publiczności.

– Jestem ze Śląska, ale w Dobrzyniu mieszkam, bo przybyłam tutaj za mężem. Zaprosiłam brata i szwagierkę, by przyjechali na imprezę. Trochę psuje się pogoda, ale to nic. Myślimy, że dalej będzie dobra zabawa – mówiła Joanna Tarnecka, która bawiła się razem z Malwiną i Sławomirem Ziółkowskimi z Bytomią.

Najistotniejsze było zapewnienie rozrywki dzieciom. – Ważne, żeby wnuczce się podobało – stwierdził Roman Witkowski

z Dobrzynia. – Pokazy rycerskie były super – ocenił wnuczek Wojtek Grzywiński.

Nie brakuje też opinii, że w Dobrzyniu przydałoby się jeszcze więcej imprez. Mówi Mirosława Gaśnicka: – Zawsze biorę w nich udział. Teraz trochę przeszkadza deszcz, ale i tak jest fajnie. Takich wydarzeń powinno być jeszcze więcej, ludzie chcą się bawić.

Najważniejsze w sobotnie popołudnie i wieczór było sprawne przeprowadzenie imprezy. Udało się z czasowym poślizgiem, ale to akurat było nieuniknione. Im bliżej było wieczora, tym więcej ludzi pod sceną przy Robotniczej. Już po zmroku wszyscy świetnie się bawili przy piosenkach Arka Kopaczewskiego oraz do późnych godzin nocnych z zespołem Unison.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski



W towarzystwie rycerzy Renata Chęcka z DDK „ŻAK”



Joanna Tarnecka z Dobrzynia oraz Malwina i Sławomir Ziółkowsy z Bytomią; dzieci Igor, Artur, Adam i Oskar



Mirosławie Gaśnickiej się podobało, ale chciałaby jeszcze więcej imprez w mieście



Roman Witkowski z Dobrzynia z wnuczką Wojtką Grzywińską



Byli białogłowi, byli i Krzyżacy



Widzowie mogli podziwiać efektowne pokazy rycerskie

Karetka od podszewki

LIPNO ➤ W piątek przedszkolaki z „Klubu malucha” odwiedziły ratowników medycznych w lipnowskim szpitalu. Goście sprawdzili wyposażenie ambulansów

24 lipca pracownicy lipnowskiego oddziału ratunkowego mieli niezwykłą wizytę. Najmłodsi mieszkańcy przyszli obejrzeć wyposażenie i zadać kilka pytań ratownikom. Wszystko po to, żeby wiedzieć, jak funkcjonuje pomoc medyczna i czego mogą się spodziewać, kiedy znajdą się w tym miejscu lub będą prosili o pomoc dla kogoś innego. Bo przedszkolaki z „Klubu malucha” dokładnie wiedzą, gdzie i jak szukać pomocy.

– Tu dzwoni telefon 112 lub 999 – mówi Daria. – Pan z karetki pokazał nam tlen, nosze i sprawdził, jak pukają serduszka. W pogotowiu wcale nie jest źle – ocenia Gabrysia.

Dzieci swoją wiedzę teoretyczną wzbogaciły o doznania wzrokowe. Ratownicy otworzyli przed gośćmi karetki i przeprowadzili milusińskich przez meandry swojej pracy. Wycieczkę zorganizowała przedszkolanka Iwona Kwaśniewska, a patronem pierwszej lekcji medycznej milusińskich był tygodnik CLI.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Zawartość tej torby może uratować życie



Badanie wypadło pomyślnie



Mistrzem wiedzy o ratownictwie medycznym został Szymon wyjaśniając: – Sygnały włącza się, żeby szybko dojechać do chorego i żeby inni kierowcy ustępowali miejsca karetkie



Miłosz przejął na siebie dowodzenie załogą pogotowia



Nie jest łatwo szybko i sprawnie dojechać do chorego



Na początek sprawdzenie sygnałów dźwiękowych i świetlnych karetek

Powiat

Witajcie na świecie

Rodzice, którzy chcą, by zdjęcie ich nowo narodzonego dziecka znalazło się na naszych łamach, mogą przestać je mailem na adres redakcja@wpr.info.pl.

SYN KATARZYZNY PRZYJACIELSKIEJ I ARTURA ZABOROWSKIEGO

➤ Chłopiec urodził się 15 lipca w lipnowskim szpitalu, ważył 3,65 kg i mierzył 58 cm. Jest bratem Jagody i Mateusza oraz najmłodszym mieszkańcem Hornówka.



MARIA DŁUGOŁĘCKA

➤ Marysia urodziła się 9 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,2 kg i mierzyła 56 cm. Jest córką Karoliny i Roberta z Biskupina, ma siostrę Julkę



ALICJA ARENT

➤ Ala urodziła się 10 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 2,7 kg i mierzyła 54 cm. Jest córką Anety i Arka z Wąkół, ma siostrę Agatkę i brata Alanka.



JULIA WYSOCKA

➤ Julka urodziła się 15 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,4 kg i mierzyła 57 cm. Jest córką Edyty i Andrzeja z Dyblina, ma brata Huberta.



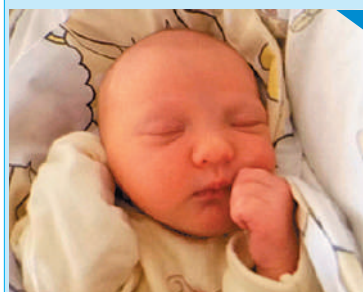
ANTONI TOMICKI

➤ Antoś urodził się 14 lipca w lipnowskim szpitalu, ważył 4,17 kg i mierzył 60 cm. Jest synem Karoliny i Michała z Łąkiego, ma siostrę Zuzankę.



KATARZYNA DANIELECKA

➤ Kasia urodziła się 9 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,15 kg i mierzyła 53 cm. Jest pierwszym dzieckiem Marleny i Marcina z Lipna.



fot. Lidia Jagielska

Podarowali trochę słońca

TŁUCHOWO ➤ Podopieczni Gminnej Biblioteki Publicznej wysłali pocztówkę z wakacyjnymi pozdrowieniami do Centrum Zdrowia Dziecka. Odpowiedź przyszła błyskawicznie

W tegoroczne wakacje o organizację zajęć dla dzieci z Tłuchowa i okolic zadbał ośrodek kultury i Gminna Biblioteka Publiczna. W środowe przedpołudnia do księżnicy przychodzi około 15 osób, które chętnie uczestniczą w zabawach. W pierwszym tygodniu milusińscy szukali skarbu. Każde z nich otrzymało mapę biblioteki, w jednym miejscu był ukryty klucz,

który otwierał skrzynię pełną skarbów. W tym przypadku nagrodą były cukierki.

Na kolejnych zajęciach dzieci przygotowały pocztówkę z wakacji. Była to duża wyklejanka na brystolu. Najważniejszy był jednak cel. – Wspólnie uznaliśmy, że warto zrobić rzecz, która sprawi komuś radość. Moi podopieczni wpadli na pomysł, żeby pracę wysłać do

tych, którzy najbardziej potrzebują wsparcia i uśmiechu. Zaadresowaliśmy tę pocztówkę do dzieci z Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Otrzymaliśmy już telefoniczne podziękowania i zapewnienie, że pocztówka zostanie przekazana dzieciom z wybranego oddziału – mówi Krystyna Michalska z Gminnej Biblioteki Publicznej.

(ToB), fot. nadesłane



Nad uczestnikami wakacji z biblioteką słońce stale świeci i postanowili podzielić się nim z rówieśnikami z Centrum Zdrowia Dziecka

Kikół

Aktywnie w „Promyczku”

Przedszkolaki z Kikoła nie mogą narzekać na nudę. Mają już za sobą spotkanie z pielęgniarką, drwalem i marynarzem, a niebawem zwiedzą Zamek Golubski.



Także w wakacje „Promyczki” chętnie poznają świat

Stałym punktem wakacyjnych zajęć w „Promyczku” są wizyty ciekawych ludzi. Przedszkole na początku gościło pielęgniarkę. Dzieci zobaczyły, w jaki sposób należy mierzyć ciśnienie, temperaturę czy opatrzyć skaleczony palec. Później drwał zaprezentował profesjonalne narzędzia i strój ochronny, a na koniec podarował dzieciom tematyczne gry edukacyjne. Niedawno przedszkole odwiedził także mary-

narz z Dziwnowa. Milusińscy mieli okazję zobaczyć prawdziwy strój marynarski i poznać historie najciekawszych statków. Gość rozdał przedszkolakom koła do pływania i uświadomił, jak należy zachowywać się nad wodą podczas wakacji.

– Dzieci, które przychodzą do naszego przedszkola bardzo chętnie angażują się w tego rodzaju spotkania. Specjalnie dla nich organizujemy również tygodnie

tematyczne. Mielśmy już tydzień o morzu, grach stoliczkowych czy o książkach. Co ważne, te zajęcia kontynuujemy także w okresie powakacyjnym. Zapraszamy teatryki i współpracujemy ze szkołą w Kikole – mówi Dominika Popławska-Oleszczuk.

Obecnie na zajęcia uczęszcza 20 osób, a od września będzie ich 25. „Promyczek” organizuje również wycieczki. Na początku lipca dzieci, wraz z opiekunami z przedszkola oraz rodzicami, wybrały się do Kinder Parku w Toruniu. Już wkrótce planowana jest kolejna wyprawa, tym razem na Zamek Golubski, a we wrześniu dzieci będą miały okazję zobaczyć z bliska najciekawsze zwierzęta podczas wizyty w ZOO.

„Promyczek” od 1 lipca działa też w Lipnie. Rodzice zapisali już pierwsze przedszkolaki, jest ich 11. Są jeszcze wolne miejsca. Informacje pod nr. tel. 668 380 542.

Tekst i fot. Tomasz Błaszczewicz

Region

Nagrody za paragony

Urzednicy skarbowi zachęcają do zbierania paragonów fiskalnych. Jesienią wezmą one udział w loterii organizowanej przez resort finansów.

Od początku wakacji trwa letnia akcja paragonowa Ministerstwa Finansów „Nie daj się oszukać, sprawdź paragon”. – Jest ona skierowana przede wszystkim do kupujących, bo to właśnie konsumenci proszą (lub nie) o paragony – przypomina zastępca naczelnika lipnowskiej skarbowki Mariusz Mańkowski. – Ministerstwo wystąpiło z listem otwartym do przedsiębiorców zachęcając ich do aktywnego włączania się w działania wspierające gospodarkę i równą konkurencję na rynku. Unikanie opodatkowania ma negatywny wpływ nie tylko na stan finansów publicznych, ale także na konkurencję w poszczególnych branżach. Zachęcam więc wszystkich przedsiębiorców do udziału w akcji paragonowej i śledzenia zakładki „Działalność edukacyjna” strony internetowej www.mf.gov.pl.

Kampania paragonowa

Lidia Jagielska

Bobrowniki

Wolą chodniki od organizacji imprez

Dla wsi kwoty z Funduszu Sołeckiego to największe pieniądze w roku, a więc i szansa na przeprowadzenie drobnych inwestycji czy organizację imprez. Wiadomo już, ile dostaną poszczególne miejscowości w gminie Bobrowniki.

Samorządy gminne wyodrębniają ze swoich budżetów pulę środków dla poszczególnych sołectw. Ich wysokość ustala się według określonego przelicznika, a kluczowym kryterium jest liczba mieszkańców danej wioski. Te największe dostają najwięcej. O rozdysponowaniu Funduszu Sołeckiego decydują potem na zebraniu wiejskim zainteresowani mieszkańcy. Jego połączenie z pracą mieszkańców przynosi pozytywne efekty, jak np. plac zabaw i boisko w sołectwie Stare Rybitwy czy wybrukowany przez druhów OSP Rachcin plac o powierzchni 120 m kw. pod remizą.

Wiadomo już, jakimi kwotami będą dysponować wsie z gminy Bobrowniki w roku 2016. Najwięcej pieniędzy, bo blisko 35 tys. zł, przypadło Bobrownikom, które zamieszkuje 1149 osób. Na co mieszkańcy przeznaczą te środki? – Myślę, że najważniejsze będą dla nich chodniki. Są też propozycje na-

jest prowadzona od kilku lat, ale tegoroczna jest szczególna. Oprócz domagania się od sprzedawcy paragonu, klient powinien sprawdzić jego poprawność. Nie każdy paragon jest fiskalnym potwierdzeniem transakcji. Wiadomo, że problem paragonów niefiskalnych dotyczy przede wszystkim branży gastronomicznej.

– Jesienią ruszy loteria paragonowa, która zakłada losowanie atrakcyjnych nagród wśród prawidłowo wystawionych przez sprzedawców, a następnie zarejestrowanych przez kupujących, paragonów fiskalnych – informuje Mańkowski. – Akcja paragonowa jest więc wstępem do loterii, która będzie podziękowaniem konsumentom i przedsiębiorcom za ich wkład w promocję uczciwej konkurencji.

praw dróg. Na zebraniu padnie prawdopodobnie pomysł zorganizowania imprezy z inicjatywy sołectwa, ale szczerze mówiąc wątpię, czy znajdzie poparcie. U nas mieszkańcy mają bardziej praktyczne podejście, liczą się namacalne korzyści. Na przykład 2 lata temu wszystkie sołectwa złożyły się na koparkę – wyjaśnia Marcin Kaźmirski, sołtys Bobrownik.

W ramach Funduszu Sołeckiego rozdysponowano łącznie ponad 160 tys. zł. Blisko 28 tys. trafi do mieszkańców Bobrownickiego Pola (599 osób). Na trzecim miejscu jest Rachcin z ponad 21 tys. (407 osób). Dalej są: Gnojno (blisko 20 tys. – 369 osób), Polichnowo (prawie 14 tys. – 197 osób), Stare Rybitwy (13,5 tys. – 192 osoby), Stary Bógpomóż (12,5 tys. – 159 osób), Białe Błota (9,5 tys. – 72 osoby) oraz Brzustowa (prawie 9 tys. – 55 mieszkańców).

(ak)

Nauka przez zabawę

KIKÓŁ ▶ W piątek zakończył się trzeci turnus półkolonii organizowanych przez miejscowy zespół szkół. Były zajęcia sportowe, integracyjne i warsztaty ceramiczne

Półkolonie w Kikole są organizowane od trzech lat. W tym roku zaplanowano cztery turnusy. Rodzic, który chciał zapisać dziecko na zajęcia płacił 30 zł, a resztę kosztów pokryła gmina. Uczestnicy mieli do dyspozycji darmowy autobus, dzięki czemu jeździli na wycieczki. Za organizację poszczególnych turnusów półkolonii byli odpowiedzialni inni opiekunowie, którzy planowali harmonogram. Dzieci mogły wybrać te zajęcia, które wydawały im się najbardziej atrakcyjne. Na ostatnią odsłonę wakacji ze szkołą zapisało się 25 osób. – Są to dzieci w różnym wieku. Mamy tu pięciolatków, ale też uczniów drugiej klasy gimnazjum – wyjaśnia Ewa

Żuchowska, opiekunka grupy. – Taki pomysł na integrację świetnie się sprawdza. Dzieci dobrze się dogadują, starsi pomagają młodszym. Zauważyłam, że nasi podopieczni zmienili się przez te kolonie, są śmiali, nie boją się pytać. Dzięki temu najmłodsi mają szansę na lepszy start w pierwszej klasie.

Zeszlętygodniowe zajęcia były skupione wokół ćwiczeń sportowych i integracyjnych. Był też dzień gier planszowych, a szczególną atrakcją okazał się wyjazd na warsztaty ceramiczne do Wielkiej Nieszawki. Dzieci wykonywały odlewy, lepiły z gliny i uczyły się malować różnymi technikami. Wycieczka wybrała się też do kina do

Torunia. – Najbardziej podobał mi się ostatni dzień. Przygotowaliśmy ognisko, mogliśmy podzielić się wrażeniami, a poza tym wzięliśmy udział w różnych zabawach sportowych – mówi Kuba, uczestnik turnusu.

– Bardzo nam się podobało, szczególnie wycieczka do kina. Jesteśmy już na tych półkoloniach trzeci rok z rzędu i możemy powiedzieć, że za każdym razem jest coraz fajniej, mamy też więcej zajęć. Z pewnością w przyszłym roku też się zapiszemy – podsumowują Iza i Iga.

**Tomasz Błaszkwicz
fot. (ToB) i nadesłane**



Ostatni dzień turnusu uczestnicy spędzili nad Jezioro Kikolskim.

Lipno

Znad wody do księżnicy

23 lipca w Miejskiej Bibliotece Publicznej uczestnicy zajęć spotkali z ratownikami lipnowskiego WOPR-u w ramach akcji „Bezpieczne wakacje”.



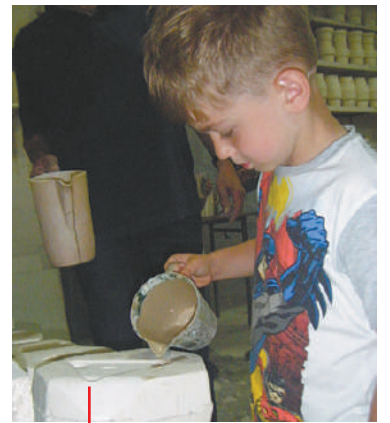
Spotkanie z ratownikami



W przyszłym roku też zapiszemy się na półkolonie – zapewniają Iza i Iga



Kubie najbardziej podobało się ognisko i zajęcia sportowe



Wojtek próbuje zrobić odlew – niespodziankę



Jeden dzień upłynął pod znakiem gier planszowych i stolikowych



Wspólne śniadanko i debata na temat bezpieczeństwa

W czwartek dzieci poznały zasady bezpiecznego korzystania z kąpielisk wodnych, zobaczyły też jak udziela się pierwszej pomocy przedmedycznej.

– Ratownicy przypomnieli nam, żeby nie korzystać z przypadkowych miejsc kąpielowych i żeby dorośli nie wchodzili do wody po wypiciu alkoholu – wymienia Tosia. – Wyjaśnili nam również, dlaczego należy przebywać tylko w miejscach strzeżonych. Usłyszeliśmy praktyczne porady, jak reagować w nagłych sytuacjach podczas wakacyjnego wypoczynku. To było bardzo ciekawe spotkanie.

Dzieci odkryły tajemnice zawodu ratownika wodnego i dowiedziały się, co należy zrobić, jakie

kryteria spełniać, żeby podjąć się tej ważnej misji i pomagać ludziom. Ratownicy z Marcinem Makowskim na czele przestrzegali czym może skończyć się skanie do wody i lekceważenie złych warunków pogodowych.

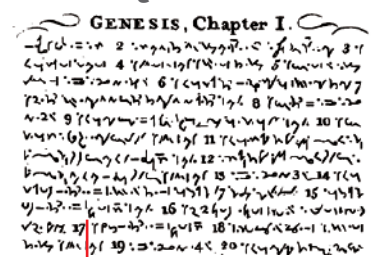
– Zawsze trzeba mieć na sobie kamizelkę asekuracyjną, gdy korzysta się ze sprzętu pływającego – przypomina Basia. – Trzeba też pamiętać numery telefonów alarmowych.

W czwartek w czytelnicy odbył się również pokaz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz sprzętu używanego przez ratowników wodnych.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Pisarz jak błyskawica

CIEKAWOSTKI ▶ **3maj się, nara, nwm (nie wiem) i inne skróty są dziś wyrazem językowej nowomowy. Były czasy, kiedy pisanie szybko i przy pomocy skrótów było sztuką – mowa o stenografowaniu**



Fragment Księgi Rodzaju zapisany jednym z systemów stenografowania

Skróty wyrazów stosowano już w czasach starożytnych. Prawdziwymi mistrzami w tej dziedzinie byli Rzymianie. Tamtejsi urzędnicy musieli opracowywać wiele dokumentów i to na glinianych tabliczkach. Nikt nie chciał bawić się w pisanie rylcem pełnych słów. Stworzono więc system około tysiąca skrótów. Do dziś znamy m.in. takie jak etc. (et cetera) i SPQR (Senatus Populusque Romanum). Obecnie również posługujemy się zasadami skracania lub ucinania wyrazów rodem z Rzymu. Przykłady? Zamiast doktor dr (pierwsza i ostatnia litera słowa) lub ks. zamiast ksiądz (odcięcie części wyrazu).

Ojcem stenografii był niewolnik Tuliusz Tiro, zwany Tyronem. Pracował dla najslawniejszego rzymskiego oratora – Cyncerona. Stworzył spis uproszczonych znaków, zwanych od jego imienia tyrońskimi. Przyjęły się w całym Rzymie. Były wykorzystywane nawet po jego upadku.

W Polsce istniała potrzeba szybkiego spisywania tego, co działo się na sejmikach ziemskich i sejmach walnych. Do pewnego momentu nie było z tym problemu, ponieważ no-

towano po łacinie i korzystano z systemu Tyrona. W epoce renesansu Mikołaj Rej i inni wykształceni ludzie postulowali używanie nie tylko w mowie, ale i w piśmie języka polskiego. Ówczesni skracali lub ucinali wyrazy na modłę rzymską. I tak w laudach sejmikowych czytamy o Rptej, czyli Rzeczpospolitej, wjdzie - wojewodzie czy Imć - Jego miłości.

Niestety, metoda ta okazała się być niewystarczająca, bo posłowie lubili mówić długo i szybko. Sala nie zwracała uwagi na oracje, często przeskadzała i krzyczała. Pisarze musieli opracować inny system, nazwany logograficznym. Siadali w kole i każdy notował to, co przed chwilą usłyszał. Gdy nie nadążał, szturchał łokciem sąsiada, który przejmował pisanie i zapamiętywanie.

Najbardziej znanym polskim twórcą stenografii był Józef Pysz, urodzony w 1793 roku w powiecie bialskim w Małopolsce. Mimo że pochodził z ubogiej wiejskiej rodziny, zdołał zdobyć wykształcenie. Nauczył się czytać mając 6 lat. Dwa lata później zmarli jego rodzice. Dziecko trafiło do Krakowa, do starszego brata. Mały Józef rozpoczął naukę w gimnazjum, a następnie w Akademii Krakowskiej. Miał pecha, bo tuż przed końcem studiów złamał prawą rękę. Kontuzja była skomplikowana, a ubogi Pysz musiał wydać ostatnie pieniądze na medyków. W końcu udało mu się zostać nauczycielem niemieckiego i francuskiego. Poza pracą interesował się stenografią. W swoim podręczniku polecił pisarzom stosowanie syste-

mu graficznego – podobnego do tych, którymi operowali koledy po fachu z Francji i Anglii. W tym systemie każda litera miała swój odpowiednik w postaci geometrycznego symbolu. Dlaczego było to takie ważne? Dawniej przykładano wielką wagę do kaligrafii, czyli sztuki pięknego pisania, łączenia liter. Stenografia, szczególnie ta geometryczna, była zaprzeczeniem tej nauki.

Czasami pisanie znakami stenograficznymi prowadziło do problemów. Na początku XIX wieku studenci z Wilna zostali posądzeni przez rosyjską tajną służbę o stosowanie tajemnego pisma. Funkcjonariusze przeszukali ich stancje i znaleźli notatki stenograficzne.

W historii polskiej tachigrafii zapisał się też Feliks Saxe – lekarz pochodzący z Francji. Jego system liczył tylko 18 znaków. Był łatwy w nauce i zastosowaniu. W XIX wieku stenografii uczono także kupców. Chodziło tylko o to, by umieli bezbłędnie odczytać zapiski handlowe nie myląc się przy tym w rachunkach.

Po wynalezieniu maszyn do pisania zrodziła się potrzeba stenotypowania. XIX-wieczny pracownik brytyjskiego sądu musiał pisać od 180 do 225 słów na minutę. Rekordziści potrafili „wystukać” nawet 300. Oczywiście klawiatura maszyn do stenotypowania nie przypominała układu klawiatury naszych komputerów. Na klawiszach nie było żadnych oznaczeń. Trzeba było nauczyć się na pamięć, który odpowiada jakiej literze.

(pw)

XX wiek

Za radio do Danii

W 1935 roku Zygmunt Michalski z Jarczewa został jednym z trójki młodych ludzi, którzy wygrali wycieczkę po najnowocześniejszych jak na owe czasy gospodarstwach Danii.



W latach 30. minionego stulecia w Polsce próbowano rozpowszechniać radio. Radioodbiorniki nie były tanie. Dodatkowo za możliwość odbioru sygnału płacono abonament. W 1935 roku polskie radio ogłosiło konkurs dla młodzieży wiejskiej. Polegał on na zbieraniu głosów poparcia wśród abonentów radia w swoim

powieście. Zygmunt Michalski – rolnik z Jarczewa – mocno zaangażował się w akcję. Był przedsiębiorczym młodym człowiekiem, prezesem miejscowego kółka rolniczego. Wygrał i w nagrodę, w towarzy-

stwie dwojga innych młodych przedstawicieli wsi, wyjechał do Danii. Kraj ten był i nadal jest uważany za jeden z najbardziej rozwiniętych rolniczo.

(pw)

XX wiek

Socjalista terrorysta

Na początku XX wieku, kiedy Europa była podzielona między kilka wielkich mocarstw, aktywni byli terroryści. W Cesarstwie Rosyjskim rekrutowali się oni spośród socjalistów. Ich celem była walka z caratem, a wrogiem – tajna służba Ochra. Jeden z ówczesnych wrogów systemu pochodził z Brudzenia.

Józef Byliński urodził się w bardzo znaczącym momencie – w 1863 roku. Wtedy w Królestwie Polskim, wchodzącym w skład Cesarstwa Rosyjskiego, trwało powstanie styczniowe. Józef został rzemieślnikiem stolarskim. Przeniósł się z Brudzenia do Włocławka. To właśnie w większych miastach, gdzie istniały duże skupiska robotników, zaczął kiełkować ruch socjalistyczny. Nie należy go mylić z późniejszym komunizmem. Dodajmy, że nawet Piłsudski ma w swym życiorysie okres, gdy był związany z Polską Partią Socjalistyczną.

W mieszkaniu Bylińskiego we Włocławku odbywały się tajne spotkania. Na socjalistów polowała tajna carska policja zwana Ochra. Jej funkcjonariusze byli niezwykle brutalni i skuteczni. Byliński w 1905 roku został aresztowany. Udało mu się wybronić przed sądem i odzyskać wolność.

(pw)

Rok 1905 był bardzo ważnym w historii Cesarstwa Rosyjskiego. Ludność zaczęła buntować się przeciwko wszechwładzy cara. W całym kraju narastały zbrojne protesty, a Rosja dodatkowo wplątała się w przegraną wojnę z Japonią. W mieszkaniu Bylińskiego zaczęto składować broń. Rok później to właśnie tam rozpoczęła się akcja socjalistów zmierzająca do ataku na pocztę we Włocławku.

W 1908 roku 45-letni Byliński został ponownie aresztowany. Siedział w więzieniu we Włocławku i Warszawie. Dopiero rok później stanął przed sądem. Sprawę co prawda wygrał, ale nie wyszedł z krat. Dopiero przewlekła choroba sprawiła, że został wypuszczony, ale pozostawiono go pod dozorem policji.

Byliński do końca życia pracował w zawodzie. Zmarł w 1937 roku.

(pw)

Kościół

Spór o sutannę

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o zajściach, jakie towarzyszyły w Lipnie próbie budowy świątyni przez chrześcijan z Polskiego Kościoła Starokatolickiego. W 1932 roku doszło do jeszcze bardziej gorszących scen, związanych z późniejszym biskupem tej wspólnoty.

Przypomnijmy, że członkowie Polskiego Kościoła Starokatolickiego odcinali się od papieża. Nie przepadali przede wszystkim za hierarchią. Kościół rzymsko-katolicki wszelkimi sposobami zwalczał rywali. W gazetach określano ich jako sekciarzy i hodurowców (od nazwiska ówczesnego biskupa tego kościoła).

19 grudnia 1932 roku sędzia Durkowski, podczas posiedzenia w starostwie w Lipnie, nakazał pismem administracyjnym Zygmuntowi Szypoltowi, duchownemu kościoła polskiego w Lipnie, zdjąć sutannę. W razie, gdyby tego nie dokonał, groziło mu 50 zł grzywny lub tydzień aresztu. Jak łatwo się domyślić, Szypolt sutanny nigdy nie zdjął, znosząc

szykany nie tylko wiernych wyznania rzymsko-katolickiego, ale i świeckich. Po latach został biskupem kościoła starokatolickiego. Dopiero po zmianach Soboru Watykańskiego II postanowił przejść na katolicyzm. Polski Kościół Starokatolicki zdelegizowano.

Sportowo z biblioteką

SKĘPE ▶ Do 7 sierpnia potrwają zajęcia wakacyjne zorganizowane przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Skępem oraz centra kultury z Wólki i Skępego. Miniony tydzień dzieci spędziły w sportowym duchu

Cykl „Nie siedź w domu – spędź radosne wakacje z biblioteką” od wielu lat cieszy się ogromną popularnością wśród młodych ze Skępego i okolic. W tym roku w zajęciach uczestniczy około 80 dzieci i trzy jednostki miejskie (księżnica i centra kultury). W minionym tygodniu organizatorzy zaprosili uczestników na zmagania sportowe. W poniedziałek na orliku i placu zabaw bawiło się 37 dzieci ze Skępego, Wólki i okolic, a zaprawionych w wakacyjnych zajęciach bibliotekarzy wspomagała animatorka kultury z CKOR-u w Wólce Małgorzata Matuszczak.

– Spotykamy się trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki – mówi szef miejscowej księżnicy Jerzy Kowalski. – Zwiększeniem naszych spotkań będzie wyjazd do Malborka. Dzieci chętnie uczestniczą w zajęciach, a my przygotowaliśmy dla nich na każdy tydzień inny moduł. Chodzi o to, by nie było nudno. A że wakacje kojarzą się z rekreacją i ruchem, to na spotkania w różne miejsca chodzimy piechotą. Byliśmy już kilka razy w Głęboczku, przyszliśmy na orlik. Taki wspólny spacer integruje i zachęca do aktywności.

Wyjątkowym punktem tego-

rocznej akcji były poniedziałkowe zajęcia sportowe. Mecze, zabawy i dobry humor królowały na miejskim orliku zo lipca.

– Tegoroczne wakacje były dla mnie bardzo fajne – mówi Natalia Jędrzejewska. – Najpierw byłam nad morzem i to były dwa tygodnie pełne przygód i zwiedzania ciekawych miejsc. Zobaczyłam fokarium, oceanarium, wypoczywałam we Władysławowie i na Helu. Było cudownie. Po powrocie dołączyłam do naszej grupy i nie ma czasu na nudę.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



W poniedziałek liczył się refleks i dobra kondycja



Ja najmilej wspominam zajęcia decoupage i wizytę u harcerzy – opowiada Weronika. – Ogromną frajdą jest dla mnie wizyta mojego wujka i możliwość opieki nad jego psem. To są wspaniałe wakacje



Zajęcia są super, a po ich zakończeniu pojedę na tydzień do Szczecina – mówi Klaudia. – Byłam już na wsi u mojej babci. Nie nudzę się



Władysławowo, Hel, Gdynia, a teraz Skępe i czas na wspomnienia – mówi Natalia. – To są cudowne wakacje, pełne atrakcji. Na pewno zostaną na zawsze w mojej pamięci.



– To są najwspanialsze zajęcia, a boisko to nasz drugi dom – deklarują chłopcy



– My skupiamy się na profesjonalnym kibicowaniu – mówią dziewczyny i dopingują...

REKLAMA

REKLAMA

ATRAKCYJNA OFERTA dla Rolników !!!

Oprocentowanie od **4,9%**

- Bez zaświadczeń z KRUS
- Bez Poręczycieli

Tylko u nas otrzymasz
najtańszą ofertę kredytu
na dowolny cel
tel. 731 777 255

Możliwość dojazdu do klienta
bądź wizyta w biurze

DACHY, AKCESORIA OKNA, DRZWI

CENTRA DACHOWE - Grupa MCC

DACHÓWKA, GONT,
BLACHODACHÓWKA,
PŁYTA WARSTWOWA
PROMOCJA

Sprzedaż-pomiar-montaż
tel. (56)47 409 20, 514 866 203

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY LIPNO

Na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2015.782)

Wójt Gminy Lipno ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność Gminy Lipno.

Przedmiot przetargu

LP	Pokozenie nieruchomości	Nr działki	Pow. w ha	Nr księgi wieczystej	Opis nieruchomości	Rodzaj zbycia	Przeznaczenie w planie	Cena wywoławcza	Wadium	Termin przetargu
1	Chodorążek	87	1,50	WL1L/00023383/1	Nieruchomość niezabudowana	przetarg	brak planu	59 900,00 zł	5 990,00 zł	25.08.2015r. godz.10:00
2	Rumunki Głodowskie	41/4	0,27	WL1L/00035440/6	Nieruchomość niezabudowana	przetarg	brak planu	5 800,00 zł	580,00 zł	25.08.2015r. godz.11:00

W/w nieruchomości przeznaczone były w obowiązującym do dnia 31.12.2002 r. miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Lipno na cele rolnicze. Począwszy od dnia 01.01.2003 r. wskazany teren nie jest objęty miejscowym planem ogólnym zagospodarowania przestrzennego gminy Lipno jak również wskazane działki nie są aktualnie objęte działaniami Gminy Lipno zmierzającymi do zmiany przeznaczenia tych gruntów na inne cele.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia 2015 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lipno przy ulicy Mickiewicza 29 sala nr 13. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium wnoszone w pieniądzu w wysokości 10 % ceny wywoławczej. Wadium winno być wpłacone na konto depozytowe Gminy Lipno nr 16 9537 0000 2004 0043 0663 0003 najpóźniej do dnia 22.08.2015 r. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik przetargu zaoferuje, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Osoba wyłoniona z przetargu jako nabywca nieruchomości ponosi koszty sporządzenia aktu notarialnego. Cena nieruchomości osiągniętej w przetargu podlega zapłacie jednorazowej nie później niż przed wyznaczonym terminem podpisania umowy notarialnej przenoszącej własność. Powyższa nieruchomość nie posiada żadnych obciążeń na rzecz osób prawnych lub fizycznych. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu z ważnych przyczyn niezrządnych w dniu ogłoszenia przetargu. Szczegółowych informacji o przedmiotowym przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Lipno pok. Nr 212/II piętro/w godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰ tel. 0/54 288 62 13. Pełna treść ogłoszenia znajduje się na stronie www.uglipno.pl w zakładce przetargi.

Wspominają i planują

GMINA LIPNO ➤ 22 lipca w księżnicy w Karnkowie spotkało się 34 dzieci. Pod okiem bibliotekarki Elżbiety Suleckiej wykonały drzewa genealogiczne oraz wybrały swój wymarzony zawód. Patronem zajęć był nasz tygodnik

W każdą lipcową środę i czwartek w karnkowskiej księżnicy publicznej spotyka się ponad trzydziestka uczniów. Wspólnie czytają, rysują, malują, korzystają z komputerów oraz spędzają czas na powietrzu.

– Cieszę się, że tyle dzieci odwiedza nas w wakacje – mówi bibliotekarka Elżbieta Sulecka. – Dostosowuję zajęcia do oczekiwań różnych grup wiekowych, bo są i nastolatki, i trzyletnie maluchy. Jedni robią dzisiaj np. drzewo genealogiczne, a inni bawią się lałkami. Najważniejsza jest integracja.

W minioną środę uczestnicy zajęć wspominali przeszłość swoich rodzin, nauczyli się tworzenia drzewa genealogicznego, dostrzegli znaczenie fotografii, ale także zaczęli planować swoją przyszłość.

– Interesuje nas zawód dzien-

nikarza, bo chcemy poznawać sławnych ludzi – deklarują Rokšana, Wiktor i Bartek. – Można dowiedzieć się wielu rzeczy i pomóc innym ludziom, ale przede wszystkim docierać w różne miejsca.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



– Lubię się bawić i dlatego przychodzę do biblioteki – zdradza 7-letni Kuba. – Najbardziej jednak cenię sobie grę w piłkę nożną i już nie mogę się doczekać wyjścia na boisko



– Wykonuję właśnie drzewo genealogiczne, na którym znajdą się moi pradiadkowie, dziadkowie, wujkowie, chrzestni, rodzice i ja – mówi Bartek. – W moim domu jest mnóstwo albumów ze zdjęciami i często wracamy wspomnieniami do minionych lat i różnych osób



– Jest tu fajnie, są zabawki i dzieci, a my już niedługo będziemy chodzić do przedszkola – mówią najmłodsze i najwierniejsze uczestniczki zajęć 3-letnie koleżanki Maja i Lenka



– Nie ma to jak komputer, chociaż chętnie też gramy w piłkę na podwórku – mówią Paweł i Brajan



– Oto nasze dzieło, czyli domek dla lalek wykonany własnoręcznie – mówią dziewczynki Oliwia i Marlena. – Chłopcy w tej pracy niechętnie brali udział. Nasze wakacje w bibliotece są bardzo udane



– Ja pilnuję, żeby Ania i Julitka dobrze malowały – mówi 6-letnia Martynka



– Ja mieszkam w Hiszpanii, ale mówię też po polsku i dzięki temu wakacje mogę spędzać w Karnkowie i bawić się w bibliotece – mówi Oliwier. – Bardziej mi się podoba w Polsce, ale w Hiszpanii już chodzę do pierwszej klasy i będę musiał jechać do szkoły



– Odwiedzam bibliotekę przez cały rok – dodaje 11-letnia Oliwia. – Chętnie wypożyczam książki, bo lubię czytać. Teraz uczestniczę w zajęciach, bo są ciekawe. Najmiejle spędzam czas przy malowaniu, a dzisiaj dowiedziałam się co to jest i jak się robi drzewo genealogiczne



Pogoda i otoczenie sprzyjają uczestnikom zajęć plenerowych

OGŁOSZENIE

Informacja

Wójt Gminy Lipno działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2014.518 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 21.07.2015 r. został sporządzony i wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Gminy Lipno wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Przeznacza się do zbycia niżej podane nieruchomości z zasobu nieruchomości **Gminy Lipno**

LP	Położenie nieruchomości	Nr działki	Pow. w m ²	Nr księgi wieczystej	Opis nieruchomości	Rodzaj zbycia	Przeznaczenie w planie	Cena wywoławcza	Wartość udziału w drodze wewnętrznej	Razem wartość działki i udziału w drodze
1	Lipno Wieś II	387/2	1567	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	21938,00 PLN	1048,00 PLN	22986,00 PLN
2	Lipno Wieś II	387/3	1279	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	17906,00 PLN	1048,00 PLN	18954,00 PLN
3	Lipno Wieś II	387/4	1331	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	18634,00 PLN	1048,00 PLN	19682,00 PLN
4	Lipno Wieś II	387/5	1279	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	17906,00 PLN	1048,00 PLN	18954,00 PLN
5	Lipno Wieś II	387/6	1285	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	17990,00 PLN	1048,00 PLN	19038,00 PLN
6	Lipno Wieś II	387/7	1279	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	17906,00 PLN	1048,00 PLN	18954,00 PLN
7	Lipno Wieś II	387/8	1242	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	17388,00 PLN	1048,00 PLN	18436,00 PLN
8	Lipno Wieś II	387/9	1282	WL1L/0001871	Nieruchomość niezabudowana	Przetarg	brak planu	17948,00 PLN	1048,00 PLN	18996,00 PLN
9	Lipno Wieś II	387/1	1048	WL1L/0001871	Droga wewnętrzna	Zbycie udziałów	brak planu			

Kto zostanie mistrzem?

PIŁKA NOŻNA ▶ III edycja Ligi Orlika o Puchar Wójta Gminy Wielgie powoli finiszuje. Póki co, w tabeli prowadzi zespół WFT. 2 sierpnia zakończenie rozgrywek



W II edycji Sebastian Raniszewski oraz MVP Sebastian Paszyński – czy ponownie zdobędą trofea indywidualne?

Lp	Drużyny	Mecze	Pkt.	Bramki zdobyte	Bramki stracone
1.	WFT	5	13	26	3
2.	Qatar	4	12	35	6
3.	Struga Tupadły	5	10	25	18
4.	San Marino	4	6	13	15
5.	OldBoy	4	3	5	20
6.	Kasztany	4	0	10	27
7.	Kumitsu	4	0	2	27

Składy drużyn:

Struga Tupadły: J. Krzeszewski, P. Krzeszewski, K. Krzeszewski, B. Kamiński, T. Złakowski, D. Bryszewski, K. Bryszewski, A. Paszyński, A. Kalinowski, P. Jasiński.

Qatar: P.Kosowski, S. Raniszewski, R. Maciejewski, J.Kępa, M. Przybyszewski, D. Bułkowski, S. Pietrzak.

WFT: S. Paszyński, P. Pawlicki, Ł. Maciejewski, K. Kurowski, D. Nawrot, M. Pilarski, A. Sobiech, J.Sobiech, J. Rosset, A. Paszyński.

Kumitsu: L. Raniszewski, K. Karwat, A. Majewski, B. Koprowski, D. Święch, R. Czubakowski, A. Szymborski, P. Brzezicki, D. Kopania.

Kasztany: D. Komorowski, A. Rosset, S. Dzieciotowski, P. Kazanecki, D. Matera, K. Pietrzak, A. Szczepaniak, K. Wojciechowski, M. Sadowski.

San Marino: M. Rzepiński, D. Ślufiński, M. Zarębski, K. Kwiatkowski, A. Kępiński, D. Kępiński, M.Maciejewski, C. Peszyński, Ł. Majewski.

Oldboy: R. Kurowski, M. Przybyszewski, M. Tucholski, T. Ziółkowski, M. Ziemiński, T. Marczewski, R. Siedlecki, S. Szparaga, K. Karbowski, Ł. Lewandowski, D. Szpiegowski.

Piłka nożna

B-klasa na dziewięć zespołów?

W najbliższych tygodniach rusza piąta i szósta liga piłkarska, gdzie mamy cztery swoje drużyny. Ostatnia wystartuje najniższa liga, czyli B-klasa.

Tutaj jest najwięcej niewiadomych. Z powiatu lipnowskiego na siódmym szczeblu rozgrywkowym grały ostatnio Orion Popowo i Wiślanin Bobrowniki. Oba zespoły wystartują też w kolejnych rozgrywkach, choć obecnie nie są jeszcze pewne, z kim będą grać. Jako że ważne są przetasowania w wyższych ligach, zwykle drużyny ostatniej klasy najdłużej czekają na rozstrzygnięcia. Po ostatnim sezonie aż trzy najsilniejsze

ekipy weszły do A-klasy. Najlepsze w B-klasie były Kujawiak Kruszyn i Lubienianka Lubień Kujawski. Dodatkowo do szóstej ligi zakwalifikowano też Ziemowit Osięciny. Jako że z A-klasy spadła jedna drużyna – Cukrownik Fabianki – zanosilo się, że w B-klasie może zostać zaledwie sześć ekip.

Ostatnie informacje są jednak takie, że zespołów będzie minimum osiem. Rezerwy zgłoszą do B-klasy Sadownik Waga-

Wszystkie kolejki ligowe rozgrywane są w soboty od godz. 18.00 i w niedziele od 10.30. Po czwartej i piątej serii gier w tabeli prowadzi zespół WFT, ma o jeden punkt więcej niż Qatar i o trzy punkty więcej niż Struga Tupadły. Po piątej kolejce najsilniejszym strzelcem jest Przemysław Kosowski z zespołu Qatar – 18 bramek, następnie Arkadiusz Paszyński z zespołu Struga Tupadły – 11 bramek oraz Sebastian Paszyński z WFT – 8 bramek.

Zakończenie ligi przypada na 2 sierpnia, mecze odbędą się od godz. 9.30, zaś od 11.30 rozegrany zostanie Puchar Ligi. Fotorelacja z wydarzenia w najbliższym wydaniu CLI.

Nad prawidłowym przebiegiem turnieju czuwają Dariusz Łęgosz, Kazimierz Rykaczewski oraz Patrycja Rybczyńska. Organizatorem Ligi Orlika jest Marlena Szparaga.

(ak), fot. archiwum

Siatkówka

Puchar został w Kikole

W sobotę nad Jeziorem Kikolskim rozegrano turniej siatkówki plażowej o puchar wójta gminy Kikół. Wygrała para Bronisławski/Filipiak.

Do rywalizacji przystąpiło 17 par, w tym dwie żeńskie. Na zawody przybyli gracze z Bydgoszczy a nawet Płocka. Mimo niesprzyjającej pogody, turniej stał na wysokim poziomie. W półfinałach spotkały się pary Kalinowski/Kopeć – Głowacki/Nowak oraz Bonisławski/Filipiak – Urtnowski/Zieliński. Wyównany finał wygrała para Bonisławski/Filipiak. Najlepsze duety odebrały medale i nagrody rzeczowe.

Organizatorem turnieju był

Klub Sportowo-Rekreacyjny „Ogończyk” Kikół, patronat nad zawodami objął wójt gminy Kikół Józef Predenkiewicz.

(ak/Waldemar Ciechacki),
fot. Kuba Tomczyk

Klasyfikacja końcowa turnieju:

- I miejsce Bonisławski/Filipiak
- II miejsce Kalinowski/Kopeć
- III miejsce Głowacki/Nowak
- IV miejsce Urtnowski/Zieliński



Zwycięzła para Bonisławski/Filipiak

Piłka nożna

Mień kończy fazę przygotowań

Kolejne dwa sparingi rozegrali piłkarze Mienia Lipno przygotowujący się do nowego sezonu w lidze okręgowej. Przed nimi już tylko jeden sprawdzian.

Lipnowianie trenują od trzech tygodni. Po krótkiej przerwie pomiędzy sezonami, kadra wróciła niemal niezmieniona. Zgodnie z naszymi wcześniejszymi informacjami, w Lipnie nie będzie grać Jarosław Kępiński i najprawdopodobniej Paweł Zaborowski. Ale w ich miejsce są już próbowani inni piłkarze. Dopinane są transfery Kamila Markowskiego z Lidera Włocławek i dwóch graczy Wisły Dobrzyń: Rafała Opalczewskiego oraz Sławomira Szajgickiego. Z nimi skład na pewno będzie mocniejszy. Lepsze są już także wyniki sparingów. Po porażkach 2:6 z Lechem Rypin oraz 0:1 z Sokołem Radomin, przyszedł czas na pierwszy remis – 2:2 z Mustangiem Ostaszewo (bramki Dorsz i Gajda) oraz wygraną 4:3 nad A-klasowym MGKS Lubraniec.

Zespół pracuje wciąż pod

okiem Macieja Serafina, który nadal z powodzeniem łączy granie z prowadzeniem drużyny. Po dobrej końcówce ubiegłego sezonu w Lipnie liczą na miejsce nie gorsze niż piąte, wywalczone w tamtych rozgrywkach.

– Mierzymy siły na zamiary i będziemy grać może nie o awans, ale na pewno o górną część tabeli. Uważam, że stać nas na to – mówi prezes Mienia Jarosław Ciemiecki.

Lipnowianie rozegrają jeszcze jeden sparing. W sobotę, 1 sierpnia, a więc dokładnie na tydzień przed ligą, podejmą na własnym boisku Drwęcę Golub-Dobrzyń. Będzie to dobre przetarcie przed inauguracją ligi okręgowej, bo już 8 sierpnia na stadionie miejskim Mień podejmować będzie Kujawiak Kowal.

(ak), fot. archiwum

(ak)

I Kikolski Bieg Uliczny

LEKKOATLETYKA ➤ 15 sierpnia zapraszamy na darmowe bieganie ulicami Kikoła. Do udziału w imprezie może się zgłosić każdy, kto czuje się na siłach, by przebiec 3200 metrów w czasie poniżej 45 minut

Bieganie staje się coraz bardziej popularne w całym kraju, stąd nie powinno dziwić organizowanie kolejnych imprez biegowych w powiecie lipnowskim. Już 15 sierpnia wyjątkowe wydarzenie odbędzie się w Kikole. Mowa o I Kikolskim Biegu Ulicznym. Impreza rozpocznie się o godz. 16.00, wtedy będą przyjmowane zapisy i wydawane numery startowe. O 17.15 biegacze wystartują, by rywalizować o Puchar Wójta Gminy Kikół. Przebieg trasy jest jeszcze ustalany. Wiadomo, że dystans wyniesie 3200 metrów, a biuro zawodów mieścić się będzie na skwerku przed urzędem gminy.

Udział w zawodach jest bezpłatny, ale uczestników obowiązują regulamin. Każdy biegacz musi go przestrzegać oraz przedstawić oświadczenie o stanie zdrowia. Zawodników obowiązują limit czasu wynoszący 45 minut od strzału startera. Ci,

którzy po upływie tego czasu nie dotrą do mety, zobowiązani będą do przerwania biegu. Na trasie będzie jeden punkt odżywiania z wodą oraz dodatkowe punkty kontrolne. Ominięcie któregoś z nich będzie skutkowało dyskwalifikacją zawodnika.

Prawo startu w biegu mają wyłącznie osoby, które ukończyły 18 lat oraz osoby od 16 lat, posiadające pisemną zgodę rodzica lub opiekuna. Udział mogą wziąć tylko ci, którzy dokonają pełnej rejestracji, tzn. wypełnią formularz rejestracyjny i złożą lub prześlą go w terminie do 10 sierpnia. Po tym czasie zgłoszenia będą możliwe wyłącznie w siedzibie organizatora (11-13 sierpnia), pod warunkiem dostępności miejsc. Biuro zawodów będzie czynne na godzinę przed startem. Zawodnicy otrzymają tam pakiet startowy zawierający numer startowy oraz talon na posiłek i wodę.

W biegu prowadzone będą klasyfikacje kobiet i mężczyzn. Każdy z zawodników, który ukończy bieg, otrzyma na mecie pamiątkowy dyplom uczestnictwa. Zwycięzcy klasyfikacji kobiet i mężczyzn z miejsc I-III zostaną uhonorowani medalami oraz nagrodami rzeczowymi.

Organizator nie odpowiada za nieszczęśliwe wypadki, odniesione obrażenia, poniesioną śmierć lub poniesienie jakichkolwiek strat bądź szkód, jakie mogą wystąpić w związku z obecnością i uczestnictwem w imprezie. Uczestnik startuje wyłącznie na własną odpowiedzialność i ponosi związane z tym ryzyko.

Program zawodów przewiduje dekorację laureatów o godz. 18.15. Pół godziny później rozpocznie się zabawa taneczna, która potrwa do północy.

Patronem medialnym wydarzenia jest tygodnik CLI.

(ak)

Piłka nożna

Nadwiślańskie roszady

Sezon A-klasy coraz bliżej, więc trzeba przygotowywać się do rozgrywek, by nie zaliczyć falstartu. Pierwszy sparing ma za sobą Wisła Dobrzyń. W zespole dojdzie do kilku zmian.



Przypomnijmy, że Wisła była najbardziej nieobliczalną drużyną spośród wszystkich ekip z regionu w A-klasie. Pierwszą rundę zakończyła na przedostatnim miejscu, by na wiosnę grać o niebo lepiej i wspiąć się wyżej w tabeli. Ostatecznie jednak poprzedni sezon zakończył się rozczarowaniem i teraz w Dobrzyniu nad Wisłą mobilizują się, by ponownie nie przespać początku rozgrywek. Zespół trenuje nadal pod okiem Jarosława Grzesiaka. Za wiślakami już jeden sparing. Nasza drużyna pokonała 4:3 rezerwy Sadownika Waganiec, czyli

ekipę, która przystąpi w tym sezonie do rozgrywek B-klasy. Gole zdobyli dla Wisły m.in. napastnicy Szklarczyk i Bukowski.

Szczególnie ważna jest ta druga postać, bo nie byłoby udanej rundy wiosennej, gdyby nie kilkanaście bramek filigranowego piłkarza. Ale w Wiśle dojdzie do kilku roszad. Niemal pewne jest odejście do Mienia Lipno obrońcy Rafała Opalczewskiego oraz pomocnika Sławomira Szajgickiego. Obaj byli podstawowymi graczami, więc to spore osłabienie. Ale w drugą stronę może pójść dwóch zawodników Mienia: Hubert Kot-

kiewicz i Bartosz Słupecki. Ponadto do składu Wisły wraca Paweł Olewiński. To powinno wyrównać straty. O co będzie grać drużyna z Dobrzynia? - Nie stawiamy żadnych celów, wszystko zweryfikuje sezon. Na razie pracujemy i chcemy wygrywać kolejne mecze - mówi Grzegorz Kamiński, prezes Wisły Dobrzyń.

Już w niedzielę, 2 sierpnia, nasza drużyna rozegra kolejny sparing, tym razem z Wisłą Duniń. A-klasa wystartuje 15 sierpnia. Dobrzynianie na początek podejmą MGKS Lubraniec.

(ak)

PIERWSZY

**KIKOLSKI BIEG
ULICZNY**

**15 SIERPNIA
2015**

**DYSTANS
3200 M**

Program:

16.00 - 17.10 Przyjmowanie zapisów
i wydawanie pakietów startowych.
17.15 START I Kikolskiego Biegu
Ulicznego o Puchar Wójta Gminy Kikół
18.15 Zakończenie i ceremonia dekoracji
18.45 Zabawa z DJ Andrew
20.00 Zabawa Taneczna z Zespołem
24.00 Zakończenie

**PO BIEGU
ZAPRASZAMY
NA PIKNIK
RODZINNY**

Aktualne informacje oraz karta zgłoszeniowa na:
www.kikol.pl
[facebook.com/gminakikol](https://www.facebook.com/gminakikol)

Uwaga mieszkańcy Kikoła! Możliwe Utrudnienia w ruchu drogowym w godz. 17.00 - 18.15.

Organizator:
Urząd Gminy w Kikole
pl. Kościuszki 7
87-620 Kikół

Patroni medialni:
CLI

Sponsorzy:
Narolco
EURO
PPHU ZAGTRANS
MARIUSZ ZAGRABSKI
TRANS-MOTO
JANUSZ PIOTROWSKI

Bieg współfinansowany ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych „Zachowaj Trzeźwy Umysł”.

Piłka nożna

Wygrali pierwszy sparing

Wicher Wielgie przygotowuje się pod okiem nowego trenera do kolejnego sezonu w A-klasie. Zespół wygrał pierwszy sparing z Wisłą Sobowo 1:0.

Przypomnijmy, że schedę po Arkadiuszu Wasielewskim objął Paweł Bielicki, były szkoleniowiec Wisły Dobrzyń. Wicher trenuje i rozgrywa pierwsze sparingi przed nowym sezonem. Ze składu ubyło dwóch doświadczonych obrońców, czyli Tomasz Marczewski i Piotr Jankowski, którzy zakończyli kariery. Nie wiadomo, czy podobnej decyzji nie podejmie Michał Ziemiński. Do składu wracają Jakub Kępa i Bartosz Kamiński. Wiadomo również, że do Dobrzynia odszedł bramkarz Wiesław Żółtowski.

Tymczasem za Wichrem już pierwszy mecz kontrolny. Nasz zespół pokonał 1:0 Wisłę Sobowo. Zwycięskiego gola zdobył Sebastian Paszyński. W planach są jeszcze potyczki z Cukrownikiem Fabianki i Orionem Popowo. Początek rozgrywek może być szczególnie trudny dla Wicha. W czterech pierwszych kolejkach zespół z Wielgiego będzie się mierzyć z beniaminkami

A-klasy. W pierwszej zagra z Ziemowitem w Osiecinach, w trzeciej w Kruszynie z Kujawiakiem oraz u siebie z Lubienianką Lubień Kujawski w czwartej. Po raz pierwszy własnej publiczności drużyna zaprezentuje się 22 sierpnia w meczu drugiej kolejki z Piastem Bądkowo.

(ak)



Cool'turalne wakacje

TŁUCHOWO ▶ W ostatnim tygodniu młodzież gościła przyjaciół z zagranicy. Była to okazja do wymiany doświadczeń i zweryfikowania stereotypów



Miejscowa młodzież z nowymi przyjaciółkami z Kolumbii, Tajlandii i Filipin.

Akcja odbywa się przy współpracy z AIESEC, międzynarodowym stowarzyszeniem zrzeszającym studentów na całym świecie. Kontakt z instytucją nawiązały nauczycielki języka angielskiego ze szkoły podstawowej i w zeszłym roku do Tłuchowa zaczęli przyjeżdżać pierwsi obcokrajowcy. W ostatnich dniach pojawiły się dziewczyny z Tajlandii, Kolumbii i Filipin. – Jeżeli tylko ktoś ma ochotę przyjąć

studentów z zagranicy w ramach konkretnego programu, wystarczy zadzwonić do AIESEC i dowiedzieć się, kiedy dany program rusza, a później dopilnować formalności – wyjaśnia Wioletta Krzysztoforska, szefowa Gminnego Ośrodka Kultury w Tłuchowie. – Dla nas jest to bardzo atrakcyjna akcja, bo dzieci chętnie przychodzą na te zajęcia, mają możliwość podróżowania do różnych krajów, nie wychodząc

z budynku GOK-u.

W zajęciach codziennie uczestniczy około 50 osób. Młodzież z Tłuchowa i okolic ma okazję bliżej poznać specyfikę egzotycznych krajów. Goście, oprócz wygłaszania prezentacji, przygotowują dania narodowe i uczą tańców. Z kolei popołudniami role się odwracają i to miejscowa młodzież przekazuje lokalne tradycje. Przewidziane są też zajęcia sportowe i zabawy.



– Dzięki tym zajęciom udaje nam się burzyć stereotypy – uważa Tomek (na zdjęciu z koleżankami Basią i Klaudią)

W ubiegłym tygodniu wycieczka udała się na przejażdżkę rowerową do Turzy Wilczej. – Generalnie chodzi nam o rozwój języka, chcemy, żeby dzieciaki się otworzyły – dodaje Wioletta Krzysztoforska. – Dzięki tym zajęciom mają okazję się zaprzyjaźnić, a te znajomości trwają później całymi latami. Utrzymujemy kontakt z wszystkimi, którzy do tej pory u nas byli, np. przez portale społecznościowe. Mogę powiedzieć, że w tej chwili mamy już znajomych na wszystkich kontynentach.

– Bardzo się cieszę, że takie zajęcia są organizowane, bo udaje nam się dzięki nim zweryfikować stereotypy – uważa Tomek, uczestnik zajęć w GOK-u. – Gdy rozmawiałem z dziewczyną z Kolumbii zapytałem, czy to prawda, że jej kraj jest dziki, położony

w dżungli. Oczywiście zaprzeczyła, a że akurat nie było u nas światła, szybko dodała, że to u nas mamy problem z prądem i wodą (śmiech). Nasi goście mają też okazję poznać lepiej naszą historię, pytają np. o powstanie warszawskie.

– To jest dla nas bardzo cenne doświadczenie. Nie chodzi tylko o naukę języków obcych, ale możemy też spojrzeć na świat z innej perspektywy, wymienić się doświadczeniami – dodają Basia i Klaudia.

To nie koniec wakacyjnych atrakcji. Do końca sierpnia potrwać będą zajęcia edukacyjno-sportowe w GOK-u, a w międzyczasie do Tłuchowa przyjadą kolejni goście z zagranicy. Tym razem z Chin, Turcji i Maroko.

Tekst i fot.
Tomasz Błaszczewicz

REKLAMA



**Pranie wodne,
chemiczne i magiel**

Z dowozem!

**POŚCIEL,
RĘCZNIKI,
OBRUSY,
ODZIEŻ.**

Zapraszamy do współpracy:

- hotele,**
- restauracje,**
- pensjonaty,**
- klientów indywidualnych.**

Kowalewo Pomorskie, ul. Odrodzenia 23
tel.: 662 062 701